Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

GŁOS POMORZA I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIEJ „GŁOS WĄBRZESKI")

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 27 | **Wąbrzeźno,** sobota dnia 6 marca 1937 r. | Rok 18

Drożyzna musi zostać zahamowana

Jesteśmy od pewnego czasu świadkami zwyżki cen artykułów przemysłowych. Byłoby może przesadą mówić już o wzbierającej fali drożyźnianej, niemniej przeto zaznacza się wyraźnie wielce niepożądany objaw: ceny wyrobów przemysłu zwolna i nieznacznie wprawdzie, ale z pewną widoczną stałością idą w górę.

Uwidacznia to nieubłagana wymowa cyfr. Więc wedle danych Głównego Urz. Statystycznego wskaźnik cen hurtowych wynosił w sierpniu ub. r. 53,9 (przyjmując wskaźnik za rok 1928 za 100), natomiast w styczniu b. r. podskoczył do 58,4 (obecnie jest oczywiście wyższy, ale jeszcze nie ujęty w cyfry statystyki). Sama zwyżka styczniowa w artykułach przemysłowych wynosi przeciętnie 2 procent. Zwyżka w surowcach natomiast jest o wiele większa, bo — w stosunku do sierpnia ub. roku — dochodzi do 18 procent...

Są to dane, budzące głębokie refleksje i bezwzględnie domagające się stanowczych i energicznych przeciwdziałań.

Wyszliśmy już bowiem na szczęście z tego okresu, w którym egoizmowi kapitalistycznemu, polującemu na nadmiarze, nieusprawiedliwione zyski wolno było bezkarnie żerować, wymawiając się „kryzysem". Dziś uświadamiamy sobie w całej pełni, że drożyzna — to główny hamulec rozwoju gospodarczego kraju i główna sprężyna, działająca na wzrost bezrobocia.

Wiemy dziś również bardzo dobrze, że dla przemysłu — skartelizowanych nieskartelizowanego — są inne środki ochronne, niż śrubowanie cen w górę. Zasadzie sobkostwa: sprzedawać mało ale drogo — przeciwstawiamy inną zasadę: sprzedawać dużo, ale tanio. Przekonaliśmy się bowiem z konkretnych doświadczeń, że tylko w ten sposób i tą drogą wzmaga się i produkcja i konsumcja. Gdy cement był drogi, cegła droga, drzewo drogie — „leżało" budownictwo, gdy główne elementy konieczne dla ruchu budowlanego potaniały — zmógł się ruch budowlany. To samo widzieliśmy z cukrem: starczyła wydatniejsza — bo 20 procentowa zniżka — by o kilkadziesiąt proc. zwiększyć spożycie cukru.

Przykłady takie dają bardzo proste rozwiązanie problemu, tylko ruch zniżkowy cen, tylko zwiększenie produkcji i konsumcji, wiedzie do wzrostu zatrudnienia, obrotów wewnętrznych, godziwej rentowności, zaspokojenia potrzeb życiowych świata pracy a przede wszystkim umożliwienia najliczniejszej warstwie w narodzie — włościaństwu — możności nabywania produktów przemysłowych i niezbędnych dla gospodarstw rolnych surowców.

Znajdujemy się właśnie w stadium konsolidacji wszystkich sił twórczych w narodzie, by „Polskę podciągnąć wyżej." Zjednoczenie to ma nie tylko na względzie cele polityczne, ale również społeczne i gospodarcze. Dlatego też w deklaracji ideowej Adama Koca mieści się głos przestrogi i przeciwstawienia się każdemu wyzyskowi, mieszczą się słowa ostrzeżenia pod adresem sobkostwa ekonomicznego.

„Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów — brzmi to ostrzeżenie — kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego".

A cóż jest jaskrawszym naruszeniem interesów społeczeństwa, cóż bardziej przyczynia się do zubożenia majątku narodowego, do pozbawiania Państwa dochodu ze wzmożonej produkcji i wzmożonego spożycia — niźli drożyzna, kurcząca konsumcję, uniedostępniająca chłopu, pracownikowi fizycznemu i umysłowemu zakup niezbędnych produktów przemysłowych.

Spekulacja na zwyżce cen, każda próba rozpętania w kraju fali drożyźnianej musi się zatem spotkać z bezwzględnym, zdecydowanym odporem jednoczącego się właśnie pod hasłem „obrony Polski", podciągnięcia Jej w zwyż. społeczeństwa. C. F.

Jak będzie wyglądało woj. pomorskie od kwietnia 1938 roku?



Powyżej podajemy mapę Pomorza, które jak wiadomo, rozszerzone zostanie przez przyłączenie kilku sąsiednich powiatów.

„Kaziuki" w Wilnie

WILNO. Przy licznym udziale turystów i niebywałych tłumach publiczności odbyły się w Wilnie imprezy organizowane w związku z kiermaszem św. Kazimierza.

Obszerny Pl. Marszałka Piłsudskiego i przylegający do niego Rynek Łukiski zajęły różnorodne stragany z wyrobami regionalnymi i ludowymi.

Plac, na którym odbywał się tradycyjny „Kaziuk" otoczono girlandą zapalonych żarówek. Na wzniesionej specjalnie estradzie w pobliżu rynku odbywały się popisy i występy regionalnych zespołów śpiewaczych i muzycznych z okolic Wilna.

W południe przy pięknej pogodzie odbył się pochód, mający obrazować „przesilenie zimy z wiosną". Na Pl. Katedralnym, na tle świeżo odnowionej i pięknie w nowej szacie wyglądającej Bazyliki, odbył się moment najistotniejszy pochodu „wyzwolenie wiosny", którego dokonano przy pomocy olbrzymiego pięciometrowego serca ognistego i mniejszych serduszek, z którymi wystąpiły szkoły powszechne. Pokonane kukły zimy w radosnym pochodzie zawleczono na plac kiermaszu.

Całość wypadła niezwykle barwnie i pomysłowo. Jako rodzaj obchodu o charakterze regionalnym zawdzięcza swoje artystyczne opracowanie grupie absolwentów wydz. sztuk pięknych U. S. B.

Wilno w tym dniu było niezwykle ożywione, gdyż na kiermasz przybyło kilka pociągów popularnych. Wystawy sklepowe ubrano w barwne chorągiewki o motywach ludowych. Wieczorem miasto bogato iluminowano. — W godzinach wieczornych liczne orkiestry przeciągały ulicami miasta.

Zw. Propagandy Turystycznej zorganizował specjalny wieczór regionalnego humoru pod nazwą „Wieczór Kaziukowy". Współudział w tym wieczorze wziął Zw. Zawodowy Literatów Polskich i kilku aktorów.

* * *

Wiele z pośród przybyłych do Wilna wyjeczek złożyło hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu na Rossie.

Straszne morderstwo

WARSZAWA. Ubiegłej nocy dokonano *krwawego napadu* na mieszkanie małżonków Choińskich, właścicieli sklepu kolonialnego na Woli. Według zeznań Choińskiego przebieg wypadku był następujący.

Późnym wieczorem do mieszkania, znajdującego się przy sklepie ktoś zapukał, prosząc o sprzedanie jakichś produktów. Choiński wpuścił do wnętrza 2-ch zapóźnionych klientów, którzy za zgodą Choińskiego zostali w mieszkaniu, by zjeść kolację. Koło godz. 2ej w nocy „goście" zerwali się od stołu i dobywszy rewolwerów zażądali pieniędzy. Gdy Choiński począł wzywać pomocy napastnicy strzelili do niego raniąc w głowę i ramiona. Na szczęście kula trafiając w głowę ześliznęła się po srebrnej blaszce wstawionej w czaszkę po trepanacji, jaką przechodził Choiński odniósłszy ranę w czasie wojny. Na odgłos strzałów wbiegła z sąsiedniego pokoju żona Choińskiego. W tejże chwili bandyci zasypali ją strzałami. Choińska poniosła śmierć na miejscu.

Następnie zbrodniarze wpadli do kuchni, gdzie spała służąca i chcąc pozbyć się świadka zbrodni zamordowali dziewczynę przeciąwszy jej krtań nożem.

W chwili gospodarki bandytów zapukał do okna dostawca mleka. To bandytów spłoszyło. Nie zabrawszy zbiegli po dachach niskich sąsiednich domków.

Na miejsce zbrodni przybyła wkrótce policja i władze śledcze. — Rannego Choińskiego przewieziono do szpitala. Zarządzony pościg za napastnikami nie dał dotąd wyniku.

TYDZIEŃ ZIEMI POMORSKIEJ

W dniach od 30 marca do 6 kwietnia zorganizowany zostanie na terenie całej Polski Tydzień Polskiego Związku Zachodniego. Tydzień ten poświęcony zostanie specjalnie sprawom ziemi pomorskiej.

PANI STAWISKA KRĘCI FILM.

W Paryżu nakręcany jest obecnie film z życia Arsena Lupina, w którym postać głównej bohaterki kreuje wdowa po głośnym aferzyście, Arletta Stavisky.

Aresztowanie współpracowników Dziennika Popularnego

W dniu 2 bm. sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu gospodarczym powziął decyzję zawieszenia wydawnictwa „Dziennik Popularny“, na czas nieograniczony, ze względu na prokomunistyczną tendencję polityczą tego dziennika. Wobec tego „Dziennik Popularny“ ukazał się po raz ostatni w dniu 3 bm.

W nocy z dnia 2 na 3 bm. policja dokonała z polecenia prokuratury, rewizji w mieszkaniach współwłaścicieli i współpracowników „Dziennika Popularnego“. Rewizje przyniosły w rezultacie obfity materiał obciążający, wskazujący na działalność wywrotową.

W związku z tym aresztowano 14 osób. Aresztowani współpracownicy „Dziennika Popularnego“ stoją pod zarzutem przestępstwa z art. 96 K. K. w związku z § 2 art. 93 K. K. który mówi o czynieniu przygotowań do popełnienia przestępstwa, usiłowania zmienienia przemocą ustroju Państwa Polskiego. Art. 96 K. K. przewiduje karę więzienia do 10 lat.

—■—

Dostojny gość w Warszawie

WARSZAWA. — W środę o godz. 16.30 pociągiem lux przybył do Warszawy J. E. Ks. Biskup Piotr Gerlier, biskup Lourdes. Na dworcu kolejowym dostojnego gościa witali w imieniu J. E. Ks. kardynała Kakowskiego — ks. arcybiskup Gall, przedstawiciele M. S. Z., ambasady francuskiej, prezes tow. naukowego warszawskiego prof. Sierpiński, dyr. instytutu francuskiego prof. Mazeaud, prof. O. Halecki, dyr. katolickiej agencji prasowej ks. prałat Zygm. Kaczyński, szef sodalicji mariańskiej Hauke-Bosak, dyr. instytutu akcji katolickiej ks. dr Lewandowicz, liczni przedstawiciele duchowieństwa świeckiego i zakonnego, prasy i organizacyj katolickich. — Po krótkim powitaniu ks. biskup odjechał do domu katolickiego im. Ojca Św. Piusa XI.

W 5 rocznicę śmierci ks. Biskupa Bandurskiego

Pięć lat temu, dnia 6 marca przestało bić serce, które ponad wszystko ukochało Polskę.

Na długo przed wojną światową, gdy naród polski skuty był kajdanami niewoli, zasłynął już ks. biskup Bandurski jako kaznodzieja złotousty. Kazania jego, gdziekolwiek wygłaszane, gromadziły zawsze nieprzeliczone tłumy i wywierały na nie wpływ olbrzymi. Wielki ten kaznodzieja widział oczyma ducha Ojczyznę zmartwychwstałą i budził wiarę w lepszą przyszłość narodu, budził płomiennymi słowy ducha wolności.

Ks. Biskup Bandurski był przede wszystkim niezmordowanym wychowawca młodzieży, wiedząc, iż jest ona przyszłością narodu. Był duszą wszystkich organizacyj wojskowych, odbierając od nich przysięgę na wierność Polsce i na walkę przeciw zaborcom. Pamiętne są chwile takich przysięg w lasach Brzuchowickich pod Lwowem, gdzie przed wojną tajnie się zbierały i ćwiczyły szeregi młodzieży podlaskiej i chełmskiej. — W Krakowie znów budził wielki kapłan wiarę w polskość u Górnoślązaków, aby tam zaczerpnąć otuchy i wiary.

Z wybuchem wojny światowej staje ten duszpasterz — patriota do pracy wojskowo — religijnej. Odwiedza walczących na froncie, odwiedza jeńców i uciekinierów, wszędzie wygłaszając płomienne kazania, wydaje patriotyczne odezwy do narodu i podtrzymując dążenia niepodległościowe, naraża się władzom austriackim.

Po wojnie pomaga organizować armię polską, pracuje nietrudzenie na Spiżu i Orawie, a później na Wileńszczyźnie i jest pierwszym biskupem polskim, który na polu walki zdobył order „Virtuti Militari“ i „Krzyż Walecznych“.

Kiedy krótko przed śmiercią a więc pięć lat temu ks. Biskup Bandurski, obchodził 25-lecie sakry biskupiej w całej Polsce odbywały się z tej okazji uroczyste akademie. Był to najlepszy dowód miłości i przywiązania, jakiemi naród obdarzył swego wielkiego kapłana. Dzisiaj już Go niema między nami, ale pamięć tego wiernego sługi Chrystusa i Polski, jego czynów, jego ofiarnej pracy dla Ojczyzny, trwać będzie u nas po wszystkie czasy.

Katastrofa kolejowa

WIEDEŃ. W czwartek o godz. 7 rano wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa na pograniczu austriacko-włoskim na linii kolei włoskich. Lokomotywa elektryczna, która wyruszyła ze stacji Pontebba, uległa nagłemu zepsuciu, na skutek uszkodzenia hamulców. Wpadła ona na lokomotywę pociągu towarowego. Obie lokomotywy zostały zupełnie zniszczone, a 15 wagonów towarowych całkowicie zgruchotanych. 4 osoby poniosły śmierć, a szereg osób odniosł rany. — Ruch został wstrzymany na przeciąg 12 godzin.

Ze świata

O Liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosi w całej Polsce 544.24 osoby.

O W Barcelonie (Hiszpania) aresztowano księdza, nowożeńcow i świadków za ślub w domu prywatnym.

O W Addis Abebie wystawiono na widok publiczny zwłoki rozstrzelanego zięcia negusa rasa Desty.

MOTOR NA TYLNEJ OSI AUTA.

Henryk Ford otrzymał patent na nowy typ samochodu, którego motor mieście się będzie na tylnej osi wozu.

TO SĄ PENSYJKI.

Według oficjalnych danych, największe dochody z uposażeń mieli w roku ubiegłym w Stanach Zjednoczonych „magnat prasowy“ Hearst — 500 tysięcy dolarów. Aktorka filmowa Mae West — 480,000 dolarów, prezes General Motors Co Sloan — 374,000, Marlena Dietrich 368,000 dolarów.

— TOMASZEWO. (Kradzież) Do zagrody rolnika p. Kalika na wybudowaniu włamali się złodzieje i skradli ze stodoły 6 ctr. żyta, z szałasu półszorek roboczy, lejce i 2 męskie płaszcze ogólnej wartości 150 zł.

WALKA Z BANDYTAMI.

BIAŁYSTOK. W dniu 3 bm. policja otoczyła we wsi Domanowa, powiat Bielsk Podlaski, dom, w którym ukryli się bandyci trzej bracia Zerowie. Na wezwanie do poddania się oddał się w ręce policji Bronisław Żero, natomiast dwaj pozostali odmówili poddania się. Policja rozpoczęła ostrzeliwanie domu, w którym bandyci zabarykadowali się, odpowiadając również ogniem karabinowym.

Po krótkiej strzelaninie nastąpiła przerwa. W pewnej chwili usłyszano z oblężonego domu 3 strzały rewolwerowe. Okazało się, że Zero Stanisław, nie chcąc się poddać, zastrzelił brata Lucjana, po czym usiłował popełnić samobójstwo, strzelając dwukrotnie do siebie. Policja po wkroczeniu do budynku stwierdziła śmierć Lucjana, a lekko ranionego Stanisława przewiozła do Brańska.



Napisał Raskatow.

Dokończenie. (60

— Tak... to był koszmar.

Milczeli przez chwilę, poczem Busze odezwał się:

— Wartoby jednak upewnić się i napisać do twego ojca.

Nina spojrzała na niego z uśmiechem:

— Już to zrobiłam dziś rano. Byłam przekonana, że zgodzisz się na to. Teraz będziemy jedynie czekali na odpowiedź.

— Oby się tylko udało tak, jak to sobie ułożyłaś w tej kochanej złotej główce.

*

Przez kilka dni o niczem innem Nina nie mówiła z mężem, jak tylko o nowym planie. Starała się podtrzymać w nim postanowienie, przelać na niego chociażby część tej ekstazy, w jakiej sama się znajdowała.

— Pomyśl, niczego ci nie będą mieli prawa odebrać — mówiła Nina. — Przed tobą roztoczą się jak najszersze możliwości. Masz siłę, odwagę, zdolności organizacyjne.. Kto wie, może wrócisz bohaterem. Tacy ludzie jak ty w wypadku wojny są nieocenieni. A ja będę się modliła do Boga, aby czuwać raczył nad tobą, aby ci się nic złego nie stało. Zresztą nie będziesz sam Pójdę z tobą. Już to postanowiłam. Pójdę jako siostra miłosierdzia. Przez cały czas będę przy tobie.

— A dziecko?

— U ciotki Anny znajdzie ono dostateczną opiekę. Chwilowo będziemy się musieli z niem rozstać. To nie będzie chyba trwało zbyt długo. Gdyby jednak stało się coś najgorszego — rzekła drżącym głosem — dziecko rosłoby i wiedziałoby, że jego ojciec poległ na polu chwały. Chłopiec nigdy nie dowiedziałby się tego,o czem my wiemy. Na pamięci ojca nie zostałaby najmniejsza nawet plama.

— A co się wówczas stanie, Ninuś, z tobą — spytał tuląc ją do siebie.

— Żyłabym dla niego. W nim widziałabym ciebie. A skoro wyrósłby, poszłabym do ciebie, Antoś.. Ale poco te myśli. Wiem i wierzę że wrócisz zdrów i cały do nowego życia, jakie na nas wówczas będzie czekało.

*

Pewnego dnia w czasie takiej rozmowy o przyszłości Busze odezwał się:

— Cały czas mówimy tylko o mnie. A przecież ja nie jestem sam. Są tu ze mną ludzie, kórych nie mogę rzucić i nie rzucę nigdy. Całe życie szliśmy razem Muszę myśleć i o nich.

— A dlaczego oni też nie mieliby pójść z tobą Dla wszystkich starczy miejsca. Uciekną z nami.

— Łatwiej to powiedzieć niż wykonać. Aby się dostać do Rosji, trzeba przebrnąć kilka państw.

Nina słyszec już więcej o niczem nie chciała. Zamknęła mu usta ręką, a twarz zasypała gorącemi pocałunkami.

*

Po dwu tygodniach nadeszła odpowiedź ojca Niny:

„Ucieszyłem się szczerze waszym planem. Zajmę się nim i jeśli tylko się uda. natychmiast będę depeszował. Przed tem nie przyjeżdżajcie, by nie popsuć wszystkiego. Spodziewam się jednak, że wszystko pójdzie dobrze.“.

Nina dwa razy przeczytała ten list, poczem z lśniącemi od bezgranicznej radości oczyma zawołała:

— Widzisz! Miałam rację.. Jeszcze trochę, a znajdziemy się, Antoś, u kresu naszej męczarni.

Zakończenie.

I nadszedł wreszcie ten długo oczekiwany dzień. Nadeszła depesza, zawiadamiająca o tem, że wszystko jest przygotowane i że mogą wracać. Starowina postarał się nawet o coś więcej. Mając duże wpływy w ministerstwie wojny, zdołał otrzymać dla Buszego i sześciu osób prawo na przejazd statkiem rosyjskiej marynarki wojennej z Havru do Kronstadtu, odchodzącym wkrótce z materiałem wojennym.

Spełniły się marzenia Niny, zrodzone w ciągu długich bezsennych nocy, skończyły się wreszcie jej cierpienia i wieczna obawa o los męża, gdy przytulona do niego jak dziecko, łkała z radości, patrząc z pokładu statku na oddalający się brzeg Francji

Jechała przecież do Ojczyzny, po nowe życie, po szczęście.

*

Busze pod nazwiskiem Stefana Ogina, wciągnięty do 72 pułku piechoty, wyruszył na front wraz z Kabalskim, Gerasimem i byłym galernikiem Rigo, który nie chciał pozostać we Francji.

W tydzień potem, w ślad za mężem wyjechała Nina.

Chcecie zapewne wiedzieć, czytelnicy, jakie były dalsze koleje losu Buszego. Niestety nie będę mógł zaspokoić waszej ciekawości.

Busze zginął. Mianowany za dzielność porucznikiem i odznaczony kilkoma orderami, wyruszył pewnego dnia na patrol i od tej chwili nikt nie umiał powiedzieć, co się stało z nim i z ośmiu ludźmi patrolu, wśród których byli Kabalski, Gerasim i Rigo.

W oficjalnym wojennym komunikacie podano jedynie taką notatkę:

„Por. Ogin wraz z patrolem zginął bez wieści“.

Nikt napewno z czytających ten komunikat nie domyślał się, że pod tym nazwiskiem kryje się największy awanturnik przedwojennej Rosji, Antoni Orłow, sprawca dziesiątków włamań sprawca wielu zbrodni, burmistrz miasta Alaton — Busze.

Nie dowiedział się o tem nigdy nawet syn, rosnący pod troskliwą opieką wdowy zdala od ojczyzny w małem niemieckim miasteczku Waldenberg, niedaleko Bergen.

KONIEC.

Na szlaku walki Niemiec o kolonie

NOWY PODZIAŁ KOLONIJ MUSI UWZGLĘDNIĆ I POLSKĘ.

Po obaleniu najważniejszych postanowień Traktatu Wersalskiego, a mianowicie po uzyskaniu wolności zbrojeń, zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej u siebie, po odzyskaniu Zagłębia Saary, po remilitaryzacji Nadrenii i t. d., Niemcy podjęły ostatnio wielką ofensywę kolonialną.

Wysuwa się dziś argument, że Niemcy są uzbrojone, stanowią potęgę militarną, są przeludnione i potrzebują surowców — a więc w interesie pokoju Europy i świata należy oddać Niemcom zabrane im w r. 1919 kolonie. W tym mniej więcej duchu zaczyna działać propaganda hitlerowska, kierując swe wysiłki głównie w stronę Anglii, jako mocarstwa, które przejęło niemal w całości dawne posiadłości kolonialne Niemiec.

Warto tu przypomnieć jaki los spotkał te kolonie niemieckie po zwycięstwie sprzymierzonych w r. 1918, kiedy to Niemcy znalazły się w stanie militarnej niemocy i wewnętrznego rozstrojenia. Zobaczmy, w czyjem posiadaniu są dziś te kolonie.

—•—

Co się stało z koloniami niemieckimi

Afryka Połudn. Zachodnia o obszarze 835.000 km kw., mająca 227 tys. mieszkańców, jest w posiadaniu Anglii.

Część Nowej Gwinei, Wyspy Bismarka (236.000 km. kw. i 250.000 mieszkańców) zabrała Anglia, oddając pod administrację Austrii.

Samoa, archipelag w Polinezji zagarnęła również W. Brytania, oddając pod zarząd Australii. To samo stało się z Tanganiką, obszarem w dawnej niemieckiej Afryce Wschodniej, mającym 941.552 km. kw. obszaru i 4.324.300 mieszkańców.

Do spółki z Francją zabrała Anglia Niemcom następujące kolonie. Togo, obszar w Zachodn. Afryce — (87.206 km. kw. i 1.005.000 mieszkańców), oraz Kamerun (799.000 km. kw. i 2.770 tys. mieszkańców). Archipelag Marshala, wyspy Mariańskie i Karoliny zabrała Japonia i jeszcze Belgia „pokrzepiła" się kawałkiem kolonii w Afryce o 54.178 km. kw. i 3.750.000 m.

Zwrot tych posiadłości, chociażby nie wszystkich, jest w pojęciu Niemców kwestią kardynalnych praw niemieckich i honoru niemieckiego; z punktu zaś widzenia politycznego i kulturalnego zagadnienie to wiąże się jak najściślej z elementarnymi pojęciami o sprawiedliwości, oraz z zasadą samostanowienia narodowego.

Przeludnienie w Polsce i Niemczech

Można z takim ujęciem kwestii zgodzić się lub nie, niemniej faktem pozostanie, że problem przeludnienia w Niemczech domaga się gwałtownie rozwiązania. ile dawniej ilość obywateli Rzeszy, zamieszkujących wszystkie te dawniejsze kolonie niemieckie nie przekraczała wówczas 30.000, o tyle dziś warunki wychodźtwa z jednej strony, stosunki polityczno - gospodarcze w Niemczech uległy bardzo wielkim zmianom. Dziś wędrować może za ocean od 60 do 100 tysięcy Niemców rocznie.

Nic nie przemawia zatym, aby Anglia dusić się miała nadal nadmiarem zagarniętych obszarów kolonialnych, a Polska, naród również o wielkich zdolnościach w kierunku ekspansji zamorskiej, ścieśniony w swoich granicach etnograficznych w Europie, nie mógł otrzymać ujścia dla tej ekspansji za oceanem. I dla sprawy pokoju w Europie byłoby to z wielką korzyścią.

—•—

Inni zdobyli w walce

Japonia i Włochy zagadnienie to rozwiązały z bronią w ręku. Japończycy opuszczają swe nędzne i przeludnione wyspy i ekspansję swą kierują w stronę kontyngentu azjatyckiego. Włosi w ub. roku weszli do Abisynii.

Podział obecny świata jest w najwyższy sposób niesprawiedliwy.

Taka np. kolonia wschodnio - afrykańska o powierzchni 995.000 km. kw. znakomicie nadawałaby się na kolonię niemiecką, tym bardziej, że Niemcy już tam rządzili do 1918 r. — Jest ten obszar wysoko położony, ma obszerne przestrzenie o b. zdrowym klimacie, gwarantującym pomyślne warunki kolonialne.

Kraj ten dwa razy większy od Niemiec, może łatwo wyżywić kilka milionów Europejczyków. Prowincje zachodnio afrykańskie, już o gorszym klimacie, nadają się jednak doskonale do hodowli bydła i plantacji bawełny.

Słowem wielu milionom ludzi, zwyciężonym w coraz uporczywszej i trudniejszej walce o byt, toczącej się dzisiaj w Polsce, otworzyłyby się nowe możliwości produkcyjnej i zyskownej pracy.

Nowy podział kolonij wcześniej czy później nastąpić musi. Rozstrzygną to jeżeli nie środki pokojowe, to nowe zmagania się narodów. Polska również prowadzić musi taką politykę, aby przyszły podział kolonij uwzględnił i naszą konieczność demograficzną.

L. Ł.

Z wojny domowej w Hiszpanii

WALENCJA. Agencja rządu hiszpańskiego w Walencji donosi, że wojska rządowe posuwają się w głąb Oviedo. Nieprzyjaciel cofa się, podpalając domy, szereg budynków, w tym fabryka broni, stoją w płomieniach. Zaopatrywanie powstańców natrafia na wielkie trudności i odbywa się na mułach. Pod m. Formanos na skutek ataku wojsk rządowych nieprzyjaciel cofnął się porzucając artylerię.

Na froncie południowym, na odcinku Juviles wojska rządowe w ciągu ostatnich dni wzięły ponad 300 jeńców. Powstańcy gwałtownie atakowali pozycje wojsk rządowych, broniących szosy Almeria. Wojska rządowe utrzymały pozycje, zadając ciężkie straty przeciwnikowi.

DZIEŁO MONIUSZKI NA SCENIE W LIPSKU.

LIPSK. Onegdaj w Staatshtheater w Gotha b. rezydencji książąt Saksen Kobur, odbyła się premiera opery — „Halka". Dzieło Moniuszki odniosło wielki sukces. Teatr wypełniony był do ostatnich miejsc. Duży sukces indywidualny odniosła odtwórczyni „Halki" Kirstyna Bredsten, oraz tenor polski Aleksander Hernes, śpiewający partię Jontka.

WRĘCZENIE MEDALI.

MONTREAL. W kopalni złota w Kirkland Lake Ont odbyła się uroczystość wręczenia medali kanadyjskiego instytutu górniczego trzem górnikom, którzy z narażeniem własnego życia uratowali w czasie katastrofy jednego ze swych towarzyszów pracy. Wśród odznaczonych znajduje się Polak Jan Leja, były żołnierz polski od kilku lat pracujący w kopalni.

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

2) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

Ciąg dalszy.

— I mnie się tak zdaje, — odparł pułkownik. — Jedno mnie tylko niepokoi, a mianowicie, że Orlik coraz częściej zjawia się ze swoją bandą na terenie naszego powiatu. Nie tak dawno obrabował Zielonkę i Janowice. Kto wie, czy następnym razem nie na nas przyjdzie kolej.

— Tak źle, ojcze, nie będzie! — uspokajała ojca Zosia. — Przecież policja czuwa i niewątpliwie nie da im już długo hulać tak bezkarnie.

— Policja? — zawołał Łagocki. — Policja goni go i tropi bezustannie, ale cóż z tego, gdy on wszędzie ma swych ludzi, swych sprzymierzeńców. Na policję w tym wypadku wiele liczyć nie można. Trzeba być przygotowanym na wszystko. Od tygodnia uzbroiłem całą moją służbę, powyznaczałem obserwatorów, nocą wartę stawiam przy domu. Słowem — zrobiłem z Anielina mały posterunek wojskowy o siedmiu ludziach załogi, przygotowany należycie na powitanie wroga.

— Czy ojczulek nie wyolbrzymia niebezpieczeństwa? Czy nie chce czasem przy okazji przypomnieć sobie tych dni, gdy plutonami czy szwadronami dowodził? — zażartowała Zosia.

— Ze swej strony uważam obawy pana ojca za uzasadnione i z całym uznaniem odnoszę się do poczynionych przygotowań — wtrącił Wójcik. — A słysząc już nieraz o tem, co Orlik wyrabia z kobietami, które wpadną w jego ręce, pozwalam sobie, Pawle, raz jeszcze doradzić ci, byś z domu usunął pannę Zosię do czasu, aż się tu wszystko nie uspokoi.

— Co to — to nie! Rok cały jej nie widziałem, a teraz mam się z nią rozstać? Zresztą Zochna nawet potwora się nie ulęknie!

— Bo go jeszcze nie widziała — odparł Wójcik.

— Potwora nie widziałam — wtrąciła do rozmowy Zosia — ale miałam i mam pecha, że znam kogoś znacznie nudniejszego, gorszego i brzydszego od najstraszniejszego potwora! — rzuciła Wójcikowi w twarz.

Wójcik zmieszał się. Wiedział co znaczyły te słowa i dla kogo były przeznaczone. Pułkownik znając niechęć Zosi do Wójcika, skierował szybko rozmowę na inny temat.

— Czy wiecie państwo, że wkrótce, a może jeszcze nawet dziś, załoga naszej „twierdzy" wzmocni się o jednego człowieka?

— W jaki sposób? — spytał Wójcik

— Oczekuję lada dzień nowego kierownika tartaku — odrzekł Łagocki. — Wspominałem wam kiedyś o ogłoszeniu, jakie umieściłem w warszawskich gazetach. Otóż na jedno z tych ogłoszeń dostałem ofertę jakiegoś pana Stebnickiego. Poleca go dawny mój znajomy — Rączka.

— Stebnicki? — Znałem w Warszawie jakiegoś Stebnickiego — zauważył Wójcik — i rozmowa zeszła na temat stolicy, o której Łagocki mógłby gawędzić całymi godzinami, zwłaszcza gdy mu przypominano jego czasy wojskowe, służbę w pułku gwardyjskim, a potem czasy polskie i bohaterską obronę stolicy. Tych dni Łagocki nie zapominał i gawędziłby o nich godzinami, zwłaszcza gdy miał tak cierpliwego słuchacza, jak Wójcik.

Zosia zajęła się robótką, panowie gwarzyli paląc papierosy i cygara. Minęła może godzina, może dwie, gdy nagle Zosia, patrząc na drogę, odezwała się:

— Spójrz-no, ojczulko, czy to czasem nie twój Stebnicki jedzie do Anielina?

— Gdzie?

Wszyscy troje podeszli bliżej do poręczy werandy i wpatrywać się zaczęli uważnie w stronę pól, przez które wiła się biała jak wstęga droga. Drogą, w kłębach kurzu zbliżał się istotnie ktoś w stronę Anielina.

Stuk kopyt końskich, zrazu bardzo odległy, co chwilę stawał się wyraźniejszy, aż wreszcie można było zauważyć zupełnie wyraźnie, że do dworu jedzie niedużą powózką jakiś mężczyzna. Nie trwało długo, jak powitany ujadaniem psów, wjechał na podwórze i po chwili silną ręką osadził konia pod gankiem.

Na powitanie przybysza wyszedł Łagocki.

Z powózki zeskoczył młody człowiek w wieku około trzydziestu lat, w szarym ubraniu, na którym miał zarzucony biały płaszcz od kurzu. Zeszedłszy zdjął płaszcz, podając go woźnicy, który równocześnie zeskoczył z kozła. Uwagę Łagockiego zwróciła atletyczna budowa przybysza i łagodny, ujmujący wyraz twarzy. Przybysz robił wrażenie człowieka o niezwykłej sile.

Pod cienkim materiałem letniego ubrania silnie uwydatniała się szeroka jak wykuta pierś i jeszcze szersze plecy, których mógłby mu pozazdrościć niejeden atleta. Czarne jak węgiel włosy i opalona słońcem twarz, kształtny nos i głęboko osadzone wśród krzaczastych brwi oczy, tworzyły z przybysza typ stuprocentowego mężczyzny.

Zszedłszy z powózki, przybysz skierował się prosto w stronę zbliżającego się Łagockiego. Nie zdążył jednak odezwać się, gdy ten, wyciągając rękę, zapytał:

— Czy mam przyjemność powitać pana Stebnickiego?

— Melduję się panu pułkownikowi do usług! — odpowiedział przybysz głosem miękkim i przyjemnym.

Łagocki teraz dopiero zauważył, że Stebnicki ma lewą rękę wsuniętą za marynarkę i nie porusza nią zupełnie. Na rękawie czerwieniła się krwawa obwódka.

— Cóż to widzę, pan jest ranny? — zapytał zdziwiony pułkownik.

— Ależ.. głupstwo! — wesoło odpowiedział przybysz, spoglądając na chorą rękę — Najzwyklejszy wypadek podróżny. Gdy się jedzie po naszych krosowych drogach, nie trudno kark skręcić, a cóż dopiero mówić o zranieniu ręki.

— Czy aby naprawdę nic poważniejszego? Proszę, pan pozwoli na werandę — rzekł pułkownik, prowadząc gościa. Jeśli tylko naprawdę zadrasnął się pan, to nie tak źle, zwłaszcza w tych czasach i w naszym powiecie.

Młody człowiek spojrzał na Łagockiego najwidoczniej zdziwiony.

— Słyszałem wprawdzie w stolicy o hulających tu jeszcze gdzie niegdzie dywersantach, nie spodziewałem się jednak, że natrafić na nich mogłem w drodze do Anielina. (C. d. n.)

Z walnego zebrania

Korporacji Kupców Samodzielnych

W dniu 24 lutego br. w lokalu Dworu Wąbrzeskiego odbyło się doroczne walne zebranie Korporacji Kupców samodzielnych przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił w zastępstwie chorego prezesa p. Mieczysława Jezierskiego, wiceprezes p. radca **W. Lewandowski,** witając równocześnie członków.

Na marszałka zebrania obrano jednogłośnie wydawcę p. **Bol. Szczukę,** który dziękując za zaufanie, poprosił zarząd o złożenie sprawozdań. Sprawozdania złożyli pp: **W. Lewandowski** w imieniu prezesa, **Skrzypczak** sekretarz i skarbnik **Z. Sigurski.** Stan kasy przedstawia się następująco 273,30 zł, dochód a rozchód wynosił 230 zł 08 gr.

Imieniem Komisji rewizyjnej sprawozdania złożyli pp: **Chwiałkowski i Markuszewski** wnosząc o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium. Marszałek zebrania podziękował członkom zarządu za sprawozdanie i poddał pod głosowanie wniosek Komisji rewizyjnej. Wniosek o udzielenie absolutorium uchwalono jenogłośnie.

Wybór zarządu

Skolei przystąpiono do wyboru zarządu: Prezesem obrano ponownie p. **Mieczysława Jezierskiego, wiceprezesem p. Wincentego Lewandowskiego, sekretarzem p. Tomasza Skrzypczaka, skarbnikiem p. Zygmunta Sigurskiego.** Do Komisji rewizyjnej obrano pp: **Stanisława Chwiałowskiego i Wojciecha Markuszewskiego.**

Sprawa skasowania pociągów

Po wyborze zarządu zabrał głos marszałek zebrania p. Szczuka przedstawiając kwestię skasowania pociągów pospiesznych jako też pociągu osobowego do Torunia. Od 22 maja rb. według ustalonego już rozkładu jazdy, przez Wąbrzeźno nie będzie przechodził ani jeden pociąg pospieszny.

Jest to przede wszystkim cios dla kupiectwa które, chcąc dostać się do Torunia względnie Poznania, będzie musiało stracić wiele cennego czasu na podróże. Tak samo adwokaci, którzy mając rozprawy przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu czy sądem okręgowym w Toruniu będą musieli tracić czas.

W związku z tym postanowiono zwrócić się do władz z prośbą o przywrócenie pociągów pospiesznych.

Drugą sprawą, nie mniej ważną jest projekt wstawienia pociągu osobowego odchodzącego z Wąbrzeźna do Torunia o godz. 10,20. Stwierdzono, iż pociąg ten wychodzić będzie za późno z Wąbrzeźna, albowiem pociąg będzie dopiero około godziny 12 w Toruniu, a więc w czasie, kiedy urzędy już zamykają.

Zebrani po dłuższym przedyskutowaniu sprawy postanowili zwrócić się do władz z prośbą o ustalenie pociągu, któryby odchodził z Wąbrzeźna najpóźniej o godzinie 8,30.

Uchwalono tekst rezolucji w tych sprawach i wysłać je do Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni i Związku Towarzystw kupieckich w Grudziądzu, aby te interweniowały u władz miarodajnych.

W dalszym ciągu zebrania postanowiono na wniosek p. St. Chwiałkowskiego zwrócić się do miejscowych władz pocztowych o usprawnienie obsługi telefonów. Bowiem gdy w centrali telefonicznej jest osoba męska trzeba niejednokrotnie 3 a nawet 4 razy dzwonić zanim odezwie się głos z centrali. —

O Komunalnej Kasie Oszczędności pow. wąbrzeskiego

Szeroko sprawę Komunalnej Kasy Oszczędności pow. wąbrzeskiego omówił sekretarz p. Skrzypczak. Kasa Komunalna która niejednokrotnie już pomagała tutejszemu kupiectwu, rzemiosłu i rolnictwu, wykazuje obecnie żywą działalność ze względu na większy zasób gotówki płynnej.

Współpraca kupiectwa z Komunalną Kasą Oszczędności jest pożądana albowiem przez to podnosi się dobrobyt ludności, gdyż pieniądz tam składany pozostaje w powiecie.

P. Chwiałkowski, znając dobrze sytuację KKO. powiatu wąbrzeskiego, prosił zebranych ażeby kupiectwo tutejsze jak najwięcej i solidarniej z kasą współpracowało — co też zebrani uchwalili.

O solidarną współpracę

Pod koniec zebrania marszałek p. Szczuka prosił członków ażeby do współpracy w korporacji przyciągnąć młodszych kupców ażeby i ci zainteresowali się postulatami kupiectwa. Zebranie zakończono po kilku godzinnych obradach hasłem „Cześć Kupiectwu".

W Polsce żywność najtańsza

Wedle urzędowych obliczeń ceny artykułów żywnościowych pochodzenia rolniczego przedstawiały się w styczniu w Polsce, w porównaniu z innymi krajami, następująco:

Za 100 kg mąki pszennej:
w Polsce — 37 zł 25 gr.
we Włoszech — 44 zł 38 gr.
w Anglii — 43 zł 55 gr.
w Czechosłowacji — 46 zł 91 gr.
w Stanach Zjedn. — 51 zł 25 gr.
we Francji — 52 zł 79 zł.
w Niemczech — 61 zł 58 gr.
w Austrii — 65 zł 4 gr.

Za 1 kg wołu żywej wagi:
w Polsce — **94 gr.**
w Stanach Zjedn. — 1 zł 19 gr.
w Czechosłowacji — 1 zł 29 gr.
we Włoszech — 1 zł 38 gr.
w Austrii — 1 zł 54 gr.
w Niemczech — 2 zł 14 gr.

Za 120 sztuk jaj:
w Polsce — 10 zł 97 gr.
w Austrii — 18 zł 17 gr.
we Włoszech — 19 zł
we Francji — 21 zł 39 gr.
w Anglii — 22 zł 10 gr.
w Niemczech — 23 zł 48 gr.

Jak widać, w Polsce ceny są najniższe.

Przepowiadnia pogody na marzec

I dekada od 1 do 10 mglisty stan nieba i pochmurno z opadem w pierwszej połowie i w końcu bież. okresu. Temperatura około zera.

II dekada od 11 do 20 deszcz ze śniegiem. W międzyczasie rozpogodzenie. Po czym w słoneczne dni zwyżka temperatury. Nocą przymrozki.

III dekada od 21 do 31 w pierwszej połowie aura nie stała, choć naogół pogodna. W drugiej połowie pogodniej. Po fali ciepła wiosennego grożą w drugiej połowie przymrozki.

MAŁY GAZECIARZ

(Ciąg dalszy)

Zbliżała się siódma. Henryk począł wątpić w przybycie gazeciarza, posmutniał i ze zwieszoną głową stał oparty o filar, gdy nagle usłyszał znajome już gwizdnięcie, a po chwili głos kolegi, którego odtąd tak nazywał.

— Jesteś już, to dobra! Lubię słowność. Zaraz wszystko omówimy, ale nie tu, przejedźmy się wzdłuż ulicy, może uda mi się jeszcze co sprzedać. — Chłopcy ruszyli naprzód.

— A więc — najpierw muszę wiedzieć, jak się nazywasz?

— Henryk Brzeski.

— Ładne masz nazwisko. A mnie na imię Julek, nazwisko moje niewiadome. To ci dobre co? Ale mniejsza z tym. Robię fajne interesy, a do ciebie czuje słabość, no a pozatem jesteś sierota, jak ja, więc będziemy mieli spółkę. Jak ci się ta rzecz podoba? —

— Zgadzam się na wszystko, co powiesz — odparł Henryk. Julek natomiast do czasu do czasu nie omieszkał polecać przechodniom swoich gazet, co mu zresztą nie przeszkadzało w prowadzeniu rozmowy.

— To pewnie jeszcze chodzisz do szkoły co? —

— Tak.

— Ile masz lat?

— Jedenaście.

— Toś smarkacz jeszcze. Ja mam już szesnaście, ale to nic nie szkodzi. W takim razie gazety będziesz sprzedawał do popołudnia na ulicach przezemnie wskazanych, bo gdybyś poszedł w inny rejon— konkurencja zbiłaby cię na kwaśne jabłko, a mnie wszyscy znają i boją się.

— Dobrze Julku, ale skąd weźmiesz gazety dla mnie?

— Oto się nie martw. To już moja robota. Codziennie będziesz przychodził do mnie po gazety, dzis jeszcze zaprowadzę cię do moich apartamentów, żebyś wiedział, gdzie mieszkam. Zarobek twój będzie wynosił od sprzedaży dwudziestu gazet 30 groszy. Czy zgoda?

— Julku dziękuję ci serdecznie za Twą dobroć, za pomoc, której nie spodziewałem się już od nikogo.

— No, już dobrze, nie rozczulaj się w mojej obecności, bo tego nie lubię. A teraz pokażę ci moje mieszkanie.

Chłopcy rozmawiając z sobą doszli krętymi i ciemnemi uliczkami do jakiejś napół rozwalonej rudery, w sąsiedztwie której było wiele podobnych domostw. Była to dzielnica miasta najuboższa, zamieszkała jedynie przez samych bezrobotnych biedaków.

Apartamenty Julka, jak je szumnie nazwał — składały się z jednego maleńkiego pokoiku, w którym znajdowało się łóżko, dwa krzesła, na jednym z nich miednica z wodą oraz stół zarzucony przeróżnymi pismami.

— Mieszkam, jak hrabia, nie pochwalasz mego salonu przyjęć? — zapytał Julek żartobliwie.

— Ładnie mieszkasz — odrzekł Henryk z zadumą malującą się na bladej twarzyczce.

— A no widzisz. Mówią, jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.

Otóż posłałem sobie nieźle, że i ty wkrótce wstąpisz w moje ślady.

Chłopcy omówili jeszcze niektóre sprawy, poczem znów opuścili dzielnicę biedaków, gdzie nie dochodził nawet głuchy zgrzyt tramwaji, ani hałaśliwy odgłos syren samochodowych i udali się do śródmieścia, gdzie wieczorami Julek najwięcej sprzedał gazet.

***

IX.

Nazajutrz po południu Henryk niezmiernie przejęty swą nową rolą gazeciarza, zdawał przed Julkiem egzamin. Chłopiec starał się zadowolić swego dobroczyńcę, a ponadto pragnął przynieść opiekunowi uciułane grosze, pragnął wnieść trochę radości do ubogiego domu, w którym miał zapewniony kąt i nieco strawy. Wdzięczność jego do swych opiekunów wypływała z dobrego serduszka, które chciałoby ozłocić każdego za odrobinę czułości, opieki i pomocy w smutnej sierocej doli. I mimo, że nieraz doznawał z ich strony wiele przykrości, że nie szczędzono mu szturchańców i przeróżnych wyzwisk, czuł się w obowiązku spłacić dług wdzięczności oddawaniem zarobionych pieniędzy.

Henryk z biegiem czasu stał się chłopcem niezwykle ambitnym i dumnym. Rozumiał już dobrze swoje położenie i wiedział, że jest ciężarem dla swych opiekunów, a więc starał się im w jakikolwiek sposób ulżyć.

Pod wieczór zaniósł otrzymane od Julka pieniądze, zarobione poraz pierwszy w życiu, swemu opiekunowi który pochwalił chłopca, stawiając go za wzór swym dzieciom. Następnie Henryk wrócił na swoje stanowisko i w dalszym ciągu sprzedawał gazety.

Odtąd każdy dzień wypełniony

Nastąpiła szara, wilgotna jesień, a z nią dżdżyste i mgliste dni. Życie gazeciarzy z nadejściem tej pory było nudne i wymagało więcej zabiegów, gdyż przechodnie niechętnie przystawali na ulicy. Większa część osób wolała nabywać gazety w kioskach lub księgarniach.

Brzeski wraz z Julkiem nie poddawali się zbytnio pesymizmowi, chociaż nie wiodło im się najlepiej. Julek w wypadkach niepowodzenia lub zwątpień, jakie miały miejsca najczęściej u Henryczka, starał się pocieszyć i dodać chłopcu otuchy, co mu się przeważnie udawało. Codziennie pod wieczór obaj chłopcy spotykali się o umówionej godzinie pod filarami, gdzie można było schronić się przed deszczem i gdzie najmilej można było gawędzić.

Julek tego wieczoru miał ważną rzecz do omówienia z kolegą, przyszedł więc wcześniej i czekał podgwizdując sobie głośno. Minęła siódma godzina a Henryk dotąd się nie zjawił, co zaniepokoiło gazeciarza.

— Do licha co się stało mojemu malemu — myślał — czyżby go spotkało jakieś nieszczęście? Trzeba pójść zobaczyć. Zaledwie jednak ruszył z miejsa, ujrzał w jasnym świetle lamp elektrycznych, wolno idącego Henryka ze zwieszoną głową, bez gazet.

— Na Boga! Co się stało Heniu? zapytał przerażony gazeciarz.

— E drobnostka. —

— Ładna mi drobnostka. A co ma znaczyć ten czerwony lakier na twarzy? Mów mi zaraz. Widzę że cię ktoś porządnie zrąbał, kto to był? Dam ja mu nauczkę. — To mówiąc Julka wziął pod ramię chłopca, przyglądając się pod latarnią.

— Zbiła mnie konkurencja, jakeś to w dniu naszego poznania się przepowiedział odrzekł ze smutkiem w głosie sierota połykając łzy, aby nie wybuchnąć płaczem.

— Co? Ja im sprawię młóckę. Gadaj mi prędko jak to było i gdzie? —

— Byłem w swoim rejonie na Marszałkowskiej, jak zwykle i właśnie sprzedałem gazetę chcąc pójść dalej, gdy nagle z poprzecznej ulicy nadbiegł jakiś rudy drab wymyślając mi, że robię mu konkurencję i zbił mnie trochę. Pomogli mu coprawda jacyś ulicznicy, którzy pokradli mi wszystkie gazety. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie wolno się spóźniać...

Tych, którzy odkładali zaopatrzenie się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej na ostatnią chwilę, spotkała przykra niespodzianka: w bardzo wielu kolekturach losy zostały całkowicie wyprzedane i pp. spóźnialscy nie mogli wziąć udziału w ciągnieniu.



Nie spóźnił się jednak na przykład stały zwolennik gry loteryjnej p. Stanisław Kalinowski, rzeźnik z zawodu zamieszkały w Lublinie (ul. Dolna Panny Marii nr 41), który do spółki z kolegą swoim, masarzem, p. Józefem K. oraz znajomym, Antonim Gajewskim, nabył ćwiartkę losu nr 96806. Na los ten padła w ostatnim dniu ciągnienia główna wygrana 100.000 zł.

Pozostałe ćwiartki tego numeru posiadali pp.: Piotr Kubel, funkcjonariusz więzienny, B. J. Somonówna, pracownica domowa, oboje z Lublina oraz pani J. K. zamieszkała w Warszawie.

W tymże samym ciągnieniu pięćdziesiąt tysięcy złotych wygrał numer 73833. Poszczególne jego ćwiartki nabyli mieszkańcy Wolbromia, Kołomyi, Sudziny i Równego.

Pozatym padło pięć wygranych dziennych po dwadzieścia tysięcy złotych oraz wiele innych, na ogólną sumę 1.448.600 złotych.

Ciągnienie klasy drugiej rozpoczyna się 16 bieżącego miesiąca, należy więc pamiętać o odnowieniu losu, by móc w tej klasie spróbować szczęścia.

„W imię rzeczywistej prawdy“

(Od Ks. Prob. Bączkowskiego z Królewskiej Nowejwsi otrzymaliśmy sprostowanie, które w myśl ustawy zamieszczamy.

Redakcja).

„Głos Pomorza i Ziemi Warszawskiej“ nr 25 z dnia 2 bm. ogłosił wiadomość w sprawie zajęcia szafy w plebanii Król. Nowawies i zatytułował korespondencję tę: „W imię prawdy“. Tymczasem zawiera ona bardzo mało prawdy zeczywistej.

I. Żelazna szafa wraz z wszystkimi zawartościami została zajęta nie za zaległości na kwotę przeszło 800 zł, tylko na kwotę 102 złote i 60 groszy, (dowód odpis protokółu).

II. Kiedy dochodził poborca do żelaznej szafy nie nadbiegły żadne osoby i nie odpychały poborcę, tylko osoby te stały niedaleko szafy, a gdy siostrzenica ks. proboszcza zamknęła otwarte przez poborcę drzwiczki szafy żelaznej p. poborca Kubisz ją odepchnął.

III. Osoby nie powiadały, że w szafie znajdują się rzeczy i wino mszalne, tylko oświadczyły wyraźnie p. poborcy Kubiszowi, że w szafie żelaznej znajdują się kielichy, MONSTRANCJA i przybory do odprawiania mszy świętej.

IV. Twierdzenie jakoby poborca miał zamiar w myśl przepisów stwierdzić zawartość szafy okazuje się mylnem, gdyż p. poborca K. ma być katolikiem, a jako katolik chyba wie, że laikom nie wolno dotykać konsekrowanych liturgicznych rzeczy gołą ręką. Nadto oświadczono p. poborcy, że szafa ta służy do przechowywania liturgicznych rzeczy, a mimo tego otworzył szafę i w niej przeglądał.

V. W szafie tej znajdowały się i znajdują się jeszcze dzisiaj MONSTRANCJA, kielichy, naczynia do olejów św., puszka, paschał, kluczyk do tabernakulum, i inne rzeczy liturgiczne.

VI. Klucza poborca nie pozostawił w szafie (dowód odpis protokołu).

VII. Zawartości szafy zostały 25 II 1937 r. zajęte, a dopiero po konferencji u p. naczelnika Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie, dnia 26 II 1937 roku, zostały zwolnione (odpisy protokółu i zwolnienia).

Na dowód powyższych twierdzeń załączam protokół zajęcia i zwolnienia w odpisie.

Ks. F. Bączkowski, proboszcz

Król. Nowawieś dn. 3 marca 1937 r.

W niedzielę - kwesta na bezrobotnych

W myśl apelu Rady Centralnej Zw. Stow. Pań Miłos., miejscowe Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo przeprowadzi w niedzielę, dnia 7 marca br. kwestę uliczną na rzecz Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Całkowity dochód przeznacza się na bezrobotnych i głodnych naszego miasta, Komitetowi Miejskiemu.

Ze względu na nędzę tysięcy ludzi żyjących bez pracy, odzieży, bielizny, niejednokrotnie przymierających głodem, kwestę tę polecamy szczególniejszej uwadze czytelników, aby wynik jej mógł się przyczynić w znacznej mierze do ulżenia nędzy w naszym mieście.

●□●

Kącik radjowy

Sobota, dnia 6 marca.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Koncert na fortepian i orkiestrę. 12,50 Okopowe pastewne (pogad. roln.) 13,00 Zespoły salonowe i chóry rewellersów. 14,30 Związek 4 Zuchów (słuchowisko dla dzieci. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Z utworów skrzypcowych. 16,05 Nasz program. 16,15 Melodie dla zakochanych. 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18,20 Gawęda kaszubska. 18,30 Melodie ludowe. 18,45 **Program na jutro. 19,00 Audycja dla Polaków z zagranicy.** — 19,30 W polskim domu. 21,00 Koncert wiecz. 22,00 Kukułka wileńska. 2.30 Ork. P. Radia.

Niedziela, dnia 7 marca.

8,00 Audycja poranna. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10,30 Poranek symfoniczny. 12,03 Koncert rozrywkowy. 13,00 Przegląd teatralny. 14,30 Koncert reklamowy. 15.00 Pieśni ludowe. 15,30 Audycja dla wsi. 16,00 Morwitan w piosence — audycja słuchowiskowa. 16,30 Pół godziny mandolin. 17,00 Koncert symfoniczny. 19,00 Z mojego warsztatu (szkic literacki) 19,20 Z regionu do regionu — audycja słowno-muzyczna. 21,00 Słuchowisko „Eksmisja“. 21,30 Recital fortepianowy. 22,00 Ork. T. Seredyńskiego. 23,00 Melodie taneczne.

Poniedziałek, dnia 8 marca.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół 12,03 W wesołym Paryżu. 13,00 Scena i ekran (płyty). 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Pogadanka społeczna. 15,40 Wirtuozostwo skrzypcowe. 16,00 Skrzynka rolnicza. 16,30 Tr. fragmentu Międzynarod. konkursu im. Chopina. 17,00 Wiedza społeczna a życie społeczne: Trzeba poznać rzeczywistość (odczyt.) 17,15 Koncert solistów. 17,50 O fotografii w promieniach niewidzialnych (pog.) 18,30 Śpiewaczki koloraturowe. 18,50 Kółka rolnicze na przedwiośniu. 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 Koncert rozrywkowy. 21,00 Poeta i publiczność — wieczór literacki. 21,30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 23,00 Melodie taneczne (płyty).

Na czas Wielkiego Postu

Fakt, że w pewnych okresach prawodawstwo religijne narzuca obowiązek od wstrzymania się od niektórych pokarmów, tak rozpowszechniony u wszystkich ludów i we wszystkich krajach był od dawna przedmiotem badań antropologów. Stwierdzono że post odgrywa wielką rolę nawet u ludów pierwotnych, że dłuższe wstrzymywani się od pokarmów wysubtelnia organizm, czyni go wrażliwym na głos ducha, powoduje nawet wizje, dar prorokowania, w ogóle pozwala człowiekowi wejść w niezwykły stan, któryby można nazwać stycznością z bóstwem.

Tak wiąc u czarowników ludów pierwotnych można zaobserwować długie posty, które zupełnie ich wyczerpują. U czerwonoskórych kandydat na czarownika musi się poddać szczególnie długiemu dręczącemu postowi, zanim zotanie uznany za godnego do wejścia w nowy urząd.

U starożytnych Meksykańczyków ścisły post (zupełnie bez jedzenia) był szczególnie uciążliwy. Podczas pewnych uroczystości kapłani musieli przez 160 dni (!) wstrzymać się od jedzenia, poprzestając jedynie na płynach, dozwolonych obrzędem. Na dowód, że istotnie zachowują ten post, przebijali sobie język drzazgą, którą przez cały czas postu w ustach trzymali. Post znany jest jako oszyszczenie zarówno ciała jak i ducha, u Egipcjan, Chaldejczyków i Greków podczas misterjów. Ścisły post utrzymywać muszą też i mahometanie podczas święta Ramazanu, a do chrześcijaństwa idea postów przedostała się od Żydów.

Na pamiątkę postu Chrystusa na puszczy obchodzono od pierwszych lat istnienia chrześcijaństwa wielki post 40- dniowy. Z początku było wolno spożywać tylko chleb i suche owoce, dopiero po soborze w Laocydei w M. Azji r. 348 zezwolono drogą dyspens na jedzenie ryb, mleka, jaj i oliwy. Dyspensy za dyspensami doprowadziły wreszcie do tego, że niektóre dnie nawet dozwolono spożywać mięso.

Dzisiaj mało kto pyta o dyspensę. Mięsożerstwo kwitnie w ciągu Wielkiego postu w całej pełni. A jednak dawniejszy terror w kierunku wstrzymania się od mięsa, w gruncie rzeczy był uzasadniony. Już nie mówimy o religijnym ale o czysto fizjologicznym punkcie widzenia. Ostatnio hygieniści przyszli do przekonania, że post, głodówka, a choćby tylko wstrzymanie się od mięsa, to doskonały środek leczniczy i świetne oczyszczenie organizmu fizycznego.

72-dni bohaterskiej obrony Alkazaru

VII

Panowie! Pedro Garcia przyniósł dużo papierów, a wśród nich list pewnego milicjanta do rodziny do Oviedo którego nie zdążył wysłać. Z treści tego listu wynika, że sprowadzono ich górników specjalistów w znacznej liczbie. Nie wiedzą, jaka czeka ich tu praca i jak długo zostaną, dlatego prosi rodzinę, aby się teraz nie niepokoiła, bo wie, gdzie on się znajduje i że jest przy doskonałym zdrowiu.

— Panowie! Ja wiem, co to znaczy: Górnicy.

W jednej chwili zrozumieliśmy i dreszcz zgrozy przeszedł przez nas. Chcą nas podminować i wysadzić w powietrze. Pułkownik miał rację. Prosił, abyśmy chwilowo czekali i słuchali, czy nie usłyszymy pracy górników w skale, która rozciąga się pod całym Alkazarem.

W takim oczekiwaniu nowych nieszczęść, które niebawem miały nas nawiedzić, mijały ciężkie dla załogi dni. Bombardowanie po staremu odbywało się regularnie w pewnych odstępach czasu.

Pewną ulgę sprawiało nam radio. Słuchaliśmy komunikatów powstańczych z zapartym oddechem. Donosiły one o coraz to nowych sukcesach naszych braci nad czerwonymi hordami.

Często słyszeliśmy znajome nazwiska dowódców, oficerów i podoficerów, których radio wymieniało. Byli to nasi znajomi, czasem nawet krewni.

Sierpień minął. Wiedzieliśmy i zdawaliśmy sobie sprawę z naszego opłakanego położenia i dlatego nowy miesiąc wrzesień przyjęliśmy jako miesiąc, w którym zmarniejemy i zniszczejemy do reszty.

Kilka dni później dowiedzieliśmy się przez radio o odsieczy, jaka nam śpieszy z pomocą. Prowadzi ją stary doświadczony pułkownik Valera. Posuwają się przez dolinę Guadiana przez Logrosan w kierunku Sierra Guadelupe. Odległość do nas jeszcze duża i Valera będzie musiał jeszcze dużo krwawych walk stoczyć, by do nas dotrzeć.

Czy dotrze?

Czy będziemy wogóle jeszcze przy życiu?

To były pytania, które mąciły złote błyski naszej nadziei.

Dnia 7 września znów zerwał nas około 3 w noc potężny huk armat. Strzelały najpierw małe armaty, potem coraz większe kalibry zaczęły wtórować. Trwało z pół godziny to piekło Znów pędziliśmy naszymi krecimi ścieżkami przesmykami wśród gruzów na pozycje, by po tym ogniu z nieba na nas spadającym nie odpocząć, ale oczekiwać z dnia na dzień coraz groźniejszych, bo ziemia na placach poza murami była tak zorana pociskami, że piechocie czerwonej coraz łatwiej przychodziło prześlizgiwać się przez leje i coraz bliżej podchodzić.

Tak było i dziś. Na Alkazar do godz. 6 rano padło koło 350 pocisków ciężkiej artylerii. Dym, ogień, walące się gruzy. Po takim ogniu w pierwszych dniach oblężenia byliby nas zmiażdżyli i zrównali, lecz dziś byliśmy już starymi, zahartowanymi żołnierzami. Ten nasz opór, ta twardość ciała, nerwów, zaciętość nadludzka, wyrobiła w nas pewne zobojętnienie na tę okropną grozę. Przecież, na Boga, wytrzymaliśmy już tak długo, to teraz u schyłku naszych sił nie damy się. To uczucie zawładnęło wszystkimi bez wyjątku. To też teraz widziałem kadetów młodych, jak trwali przy posterunkach.

Czekali.

Byli to wszystko bohaterzy. Czekali ziębnięci, wygłodniali, w obdartych łachmanach, które już dawno zatraciły wygląd mundurów.

Czekali. Nieprzyjaciel czołgał się, przybliżał się. I znów ta stara dla obrońców melodia. Odrazu ryk karabinów maszynowych. Przykucnęli, celowali. Tu i ówdzie ukazał się nawet uśmiech zadowolenia z celnego strzału. Stali się już jakby dzikimi bestiami, które nie dadzą sobie życia wydrzeć. Będą kąsać, gryźć, szaleć, zapach krwi podniecił, zdwoił siły.

Toteż czerwoni zdziesiatkowani cofali się w popłochu, pozostawiając na polu przeszło 400 zabitych i jeszcze więcej rannych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Biskupi herb Wąbrzeźna na sztandarze „Dzieci toruńskich

Z posiedzenia budżetowego Rady Miejskiej

Posiedzenie Rady Miejskiej, celem uchwalenia budżetu miasta na r. 1937/8 odbyło się w dniu 3 bm. przy dość licznym udziale radnych oraz członków Zarządu Miejskiego pp. *Lewandowskiego i Nałęcza.*

Budżet szczegółowo zreferował p. burmistrz *Schwarz*, wyjaśniając poszczególne działy, nadmieniając, iż tegoroczny budżet jest mniejszy od zeszłorocznego, przy czym brano pod uwagę jak największą oszczędność.

W debacie zabierali głos różni członkowie Rady Miejskiej. P. Chwiałkowski wniósł o skreślenie 50 ctr. koksu dla ratusza, uważa bowiem, iż 250 ctr. jest za wiele na rok. Pozycja ta jednak podana pod głosowanie utrzymała się.

P. Żuralski zwrócił uwagę na ulicę Matejki, która to ulica zwłaszcza gdy jest mokro, jest nie do przebycia. — P. burmistrz wyjaśnia, iż prace przy tej ulicy podjęte zostaną w najbliższej przyszłości. Poza tym p. burmistrz podniósł bardzo nieprzyjemną sprawę, a mianowicie, że wandalskie jednostki niszczą wszelkie urządzenia, jak znaki i tablice orientacyjne. Tacy wandale nie wiedzą o tym, że sami uderzają się po kieszeni, albowiem przez takie niszczenie urządzeń miejskich, kosztuje miasto wiele pieniędzy, któreby mogły z powodzeniem być użyte na inne cele np. prac dla bezrobotnych.

W dalszym ciągu p. burmistrz wspomniał, że dzięki pracom wyłonionego komitetu przeciwko likwidacji powiatu udało się powiat wąbrzeski utrzymać i *że o likwidacji tegoż nie ma zupełnie mowy.*

Poza tym przemawiali pp. dr Ostrowski, St. Chwiałkowski, Żuralski, Markuszewski, Putynkowski i Morański.

Uchwalenie budżetu

W wyniku rzeczowej dyskusji budżet miejski tak w dochodach jak i rozchodach przyjęto w myśl uchwały Zarządu Miejskiego.

Zaznaczyć wypada, że *ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej upłynęło w harmonii i rzeczowości.*

Dalej uchwalono budżety przedsiębiorstw miejskich: elektrowni, wodociągów, rzeźni, kanalizacji i jezior.

Przy budżecie elektrowni zabrał głos p. dr *Ostrowski*, podnosząc, że przejazd kolejką powiatową jest stanowczo za wysoki. Miasto już dwukrotnie obniżyło cenę prądu dla kolei, dlatego też zarząd kolejki powinien obniżyć taryfę osobową.

Po uchwaleniu budżetów przedsiębiorstw miejskich powzięto uchwały pobierania dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego i dodatku komunalnego do opłat państw. i patentów akcyzowych na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów wódczanych i to w takiej wysokości jak w ub. roku budżetowym.

Zaciągnięcie pożyczki długoterminowej

Następnie Rada Miejska uchwaliła po wyjaśnieniu p. burmistrza Schwarza, zaciągnięcie pożyczki długoterminowej w wysokości 12 tysięcy złotych z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego.

Sprawa skasowania pociągów

W komunikatach Zarządu Miejskiego p. burmistrz Schwarz podał do wiadomości, iż z dniem 22 maja, w myśl nowego rozkładu jazdy nie będą kursować pociągi pośpieszne oraz jeden pociąg osobowy do Torunia będzie szedł późno, bo o godzinie 10.20.

W związku z tym Korporacja Kupców Samodzielnych na ostatnim zebraniu powzięła uchwałę starać się u władz o przywrócenie pociągów pośpiesznych od nowego rozkładu jazdy oraz wstawienie pociągu osobowego, odchodzącego do Torunia o godzinie 8.30 zamiast zamierzonego pociągu o godzinie 10.20.

Rada Miejska po dłuższej debacie stwierdzającej, że kasowanie pociągów pośpiesznych godzi w szerokie rzesze obywatelstwa, a tak samo wstawienie późniejszego niż o godz. 8.30 pociągu osobowego do Torunia, *uchwaliła jednogłośnie upoważnić p. burmistrza Schwarza* do poczynienia starań u władz kolejowych, aby słuszne postulaty uwzględniono.

Ponadto w dyskusji stwierdzono, że gdyby pociągi pośpieszne skasowano, to na przejazd do Poznania potrzeba by 9 godzin, nie licząc czekania na dworcach np. w Toruniu.

Pociąg motorowy szkolny, idący z Kowalewa, mógłby z powodzeniem jechać od Wąbrzeźna z powrotem nie tylko do Kowalewa, ale i do Torunia. Nie byłoby zbyt wielkich kosztów, a ludność byłaby zupełnie zadowolona.

Pod koniec posiedzenia p. Burmistrz podał, iż na nowym sztandarze 63 pułku piechoty w Toruniu umieszczony zostanie również herb miasta Wąbrzeźna. — Posiedzenie zakończono o godzinie 10.30 wieczorem.

KALENDARZ KSIĄŻKOWY

już się kończy. Braknie nam tylko jarmarków, z tych powiatów, które zostają przydzielone do Pomorza.

Z tego powodu nie mogliśmy ukończyć druku na dziś.

Listonosze przyjmują jeszcze abonament na marzec do 10 bm. Kto zapisze teraz gazetę — ten jeszcze KALENDARZ KSIĄŻKOWY otrzyma.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
5	Marca	P.	Adrjana	6,32	17,24
6	„	S.	Wiktora	6,31	17,26
7	„	N,	Tomasza	6,29	17,27

● **Wiadomości parafialne.** W niedzielę rozpoczyna się spowiedź wielkanocna. Prosimy już na początku obowiązek swój wielkanocny wykonać a nie zwlekać ze spowiedzią do dni ostatnich. W poniedziałek rozpoczynają się o godz. 9 Mszą św. rekolekcje dla szkół wiejskich, potem kazanie i spowiedź. Komunia św. we wtorek rano o godz. 9 po nauce i Mszy św.

W czasie wielkanocnym spowiedzi słuchają księża codziennie od 6.30 rano; w sobotę od 4 po poł. spowiedź dla matek i panien.

W niedzielę następna (14 marca) po sumie walne zebranie Ojców Róż. w salce parafialnej. Po kazaniu pasyjnym zebranie Katolickiego Stow. Ludowego w salce parafialn.

W niedzielę, dnia 7 marca przedstawienie Młodzieży Męskiej w sali p. Klimka.

Porządek nabożeństw:

6.30 Msza św. i kazanie (Ks. Bigus)
7.30 Msza św.
8.30 Nabożeństwo szkolne.
9.30 Msza św. i kazanie (Ks. Bigus)
10.45 Suma i kazanie (Ks. Bigus)
15.00 Gorzkie żale, kazanie pasyjne (Ks. Zaremba)

● **Srebrny jubileusz mistrzostwa w zawodzie krawieckim** obchodzili p. **Gerke z Wąbrzeźna i p. Marian Chojecki z Mlewa.** Jubilatom składamy z okazji tej serdeczne życzenia długich lat zdrowia i pomyślności.

Redakcja.

● **Podziękowanie!** Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarowali: p. Schmelzer — Gałczewko 2 ctr. grochu i 2 ctr. pszenicy. Zarząd Miejski Wąbrzeźno 43 ft. mięsa — za co składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Za Komitet:
(—) Jan Nałęcz, prezes
(—) Helena Sigurska, skarbniczka.

● **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** urzędować będzie **w Toruniu** w dniu **15 marca** od godz. 8 — 13,30.

● **Kupno. P. Bernard Klimek** nabył nieruchomość należącą do b. Pomorskiego Banku Rolniczego w Toruniu przy ul. Szerokiej za cenę 90 tysięcy złotych. Nowonabywcy „Szczęść Boże"!

● **Bezpłatny kurs narciarski.** Zgłosiło uczniów 17; uczęszcza stale na treningi 6; reszta uczniów zamiejscowa lub nie ma nart.

Prócz tego w kursie biorą udział p. prof. Buchwaldowa i p. prof. Zaczek.

Na treningi trzeba chodzić do lasu — Czystochleb — Nielub.

Treningi przesuwa się na poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty na godzinę 2-gą po poł.

Gdyby ktoś z Państwa nie mógł uczęszczać tak wcześnie — jest skłonność urządzić drugi kurs wieczorowy.

Jutro — sobota wycieczka o godz. 2-ej. Zbiórka w gimnazjum.

● **Z walnego zebrania oddziału męskiego Z. S. — Wąbrzeźno,** które odbyło się w dniu 24 lutego 1937 roku w świetlicy Domu Społecznego pod przewodnictwem marszałka zebrania p. Nałęcza Jana, wiceprezesa zarz. pow. ZS. przy udziale 19 członków.

Zebranie zagaił p. Piór witając przedstawicieli zarządu powiatowego p. Nałęcza i p. mgr. Grüninga, po czym podał porządek tegoż zebrania. Skolei został odczytany protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Następnie marszałkiem zebrania wybrano p. Nałęcza, ławnikami pp. Grüninga i Magudę. Sekretarzem został wybrany p. Fisarski.

Po powyższym wyborze p. Piór, jako ustępujący prezes złożył sprawozdanie ogólne zarządu. — W sprawozdaniu tym p. Piór stwierdził, że zebrań odbyło się 5, na których omawiano po większej części sprawy organizacyjne. Zajęcia świetlicowe odbywały się 2 razy w tygodniu. Większość strzelców brała udział w pracach organizacji. Duże zainteresowanie kazują strzelcy sportem, celem zahartowania i wzmocnienia ciała. Zarząd chcąc towarzyskimi zebraniami dać pewien rozmach społeczny organizował wspólnie z oddziałem żeńskim wieczorek towarzyski, zabawę taneczną i opłatek.

Duży krok naprzód zrobił zarząd w uporządkowaniu ksiąg sekretarza i skarbnika. Zaprowadzono kronikę i księgę inwentarzową.

Poza tym zaznaczył p. Prezes w sprawozdaniu, że frekwencja członków na zajęciach była mała i że poczucie regularnego płacenia składek poprawia się żółwim krokiem. Dla większej spoistości oddziału zarząd dokładał starań, by rozbudzić zamiłowanie członków do ćwiczeń pw. i wyrobić atmosferę zgodnej pracy.

Za nieobecnego skarbnika p. Noryśkiewicza który usprawiedliwił się chorobą, złożył sprawozdanie kasowe p. Piór, po czym zabrał głos marszałek zebrania p. Nałęcz, apelując do strzelców, by nie lekceważyli nałożonych nań obowiązków. Froponował również zmniejszenie składek miesięcznych do 5 groszy miesięcznie dla bezrobotnych członków, po czym w imieniu komisji rewizyjnej oddziału stawił wniosek o udzielenie ustępując. zarządowi absolutorium.

Po przyjęciu wniosku komisji rewizyjnej marszałek zebrania podziękował zarządowi za rzetelną i wzorową pracę.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Piór Alfons — prezes; Kobrzyński Bolesław — wiceprezes; Pisarski Włodzimierz — sekretarz; Noryśkiewicz Edmund — skarbnik; Rodziński Jan — zastępca I; Woelka Bron. zastępca II; Hałaj Jan zastępca III. Komisja rewizyjna: przewodniczący p. Nałęcz; I członek p. Grüning, II członek Maguda Adolf.

Sprawę wyboru opiekuna zdano zarządowi do załatwienia.

Następnie komendant p. Maguda podał członkom do wiadomości zarządzenie Komendanta Pow. PW. o koncentracji. Skolei na wniosek członków wybrano p. Kobrzyńskiego kierownikiem sekcji ping-pongowej. P. Rodziński prosił przedstawicieli zarządu powiatowego o większą opiekę nad oddziałem i naprawę wzgl. zamianę mundurów, wspominając, że tut. oddział winien być pierwszy w powiecie pod tym względem. Poruszano także sprawę zakupu sztandaru. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. Nałęcz zebranie hasłem „Cześć".

● **Baczność rodzice kl. Ib Państwowego Gimnazjum w Wąbrzeźnie.** — Zaraz po wywiadówce w dniu 12 marca o godzinie 13,30 odbędzie się zebranie Patronatu kl. Ib, na które uprzejmie zaprasza ZARZĄD

● **Przedstawienie.** W nadchodzącą niedzielę 7 bm. KSM męski urządza w hotelu „Dwór Wąbrzeski" przedstawienie pod tytułem „Prawda zwycięża". Oto treść tej sztuczki:

Akcja toczy się dokoła sprawy księdza Coché, więzionego przez masonów. Groźby i wysiłki dyrektora więzienia, zdążające do wydobycia z niego zeznań, które pozwoliłyby trafić na ślad organizacji której duszą był ks. Coché — nie dają pożądanego wyniku. Przez sen tylko wymienił ksiądz jakiegoś Wiktora, który odtąd zaprząta umysły masonów. Zainteresowanie się jego osobą wzrasta jeszcze bardziej, gdy masoni dowiadują się o uwolnieniu ks. Coché przez owego właśnie Wiktora. Prawie równocześnie wywiadowca, Socchetto, trafia na ślad organizacji młodzieży katolickiej, której wodzem jest Wiktor. Następuje obława, pod dowództwem samego mistrza loży, w której wyniku Wiktor zostaje aresztowany. Tu się też wyjaśnia, że tym tajemniczym Wiktorem jest syn dyrektora więzienia Robert.

Kto chce wiedzieć jak dalej potoczyła się akcja, niech w niedzielę pospieszy na przedstawienie.

● **Wielki koncert religijny.** Chór kościelny im. św. Cecylii urządza **w dniu 17 marca w sali** „Dworu Wąbrzeskiego" **wielki koncert religijny.** Czysty zysk przeznacza się na pomoc zimową bezrobotnym.

OSIECZEK

☐ **Z Walnego Zebrania KSM. Ż.** W dniu 2 marca br. o godz. 5 odbyło się walne zebranie Kat. Stow. Młodz. Żeńsk. oddz. Osieczek, przy b. licznym udziale członków. Zebranie zagaiła prezeska oddz. p. Zdrojewska Monika, witając wszystkie członkinie i miejscowego ks. prob. Borzyszkowskiego. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który wybrano w składzie: prezeska — p. Błażejewska Maria, sekretarka — Żolińska Klara, skarbniczka — Zdrojewska Monika. Przewodniczył zebraniu asyst. kośc. ks. prob. Borzyszkowski. Że tut. oddział intensywnie pracuje świadczy o tym własny sztandar, nabyty za własne fundusze organizacyjne. — Prócz tego tut. oddział zawsze bierze czynny udział w obchodach i świętach narodowych i kościelnych. Te wszystkie zalety, które tut. oddział potrafił wyrobić sobie tak w organizacji jak i w społeczeństwie, należy zawdzięczać ks. prob. Borzyszkowskiemu, który otacza oddział czułą i staranną opieką. Pomimo tego, że oddział liczy dosyć poważną ilość członkiń, jednakże zwraca się z apelem do młodzieży żeńskiej niestow. Osieczka i Piwnic, aby wstąpiła do Stow., przez co nie tylko powiększy liczbę członkiń, lecz wyrobi się na dobre katolicki i Polki, których w obecnym czasie bardzo nam potrzeba.

KOWALEWO

◑ **Tajemnica Spowiedzi.** Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Kowalewie odegra w niedzielę, dnia 14 marca wspaniały dramat pod powyższym tytułem. Akcja dramatu nadzwyczaj żywa, a pojedyńcze sceny wywierają na widzach głębokie i niezatarte wrażenie.

Zgon Parylewiczowej

W dniu 3 marca zmarła w szpitalu św. Łazarza Wanda Parylewiczowa. Przyczyną zgonu był rak żołądka.

—■—

Proces b. starosty dr Twardowskiego

Wyznaczony na dzień 3 bm. proces apelacyjny b. starosty działdowskiego dra Twardowskiego jaki miał się odbyć w Sądzie Najwyższym został odroczony do 20 bm.

Oszust w potrzasku

W kwietniu ub. roku przybył do Anny Mikowskiej, zamieszkałej we wsi Wiewiórki koło Grudziądza, w czasie, gdy mąż jej przebywał w więzieniu, stary notoryczny oszust dziesięciokrotnie za oszustwa karany, Franciszek Czerwiński i oświadczył, że przybył z polecenia męża, by mu wręczyła pieniądze na adwokata na obronę. Naiwna niewiasta uwierzyła w bajeczkę i aby ratować męża, wręczyła mu wówczas wszystkie, jakie posiadała pieniądze, tj. 38 złotych. Tknięta złym przeczuciem, upomniała owego mężczyznę, czy aby nie chce ją przypadkiem oszukać — na co ów odwrócił się do obrazu świętego i zaklął się tymi słowy: „żebym 7 razy zaniewidział na oczy... gdybym miał panią oszukać“. Po pewnym czasie, gdy mąż powrócił z więzienia — wówczas dopiero dowiedziała się Mikowska, że padła ofiarą sprytnego oszusta. Czerwiński, gdy mąż Mikowskiej upomniał się o zwrot wyłudzonych pieniędzy groził nawet pobiciem. Wówczas zrozpaczona niewiasta doniosła o wypadku policji a ta pana brata oddała w ręce sądu.

Oskarżony wyparł się zarzucanego mu przestępstwa, oświadczając, iż owszem otrzymał parę złotych od M. na kolej, gdy na jej prośbę pojechał do adwokata i no i trochę jedzenia. — Mimo tych wykrętnych tłumaczeń, sąd na podstawie zeznań poszkodowanej, oraz zaszarganej przeszłości oskarżonego doszedł do wniosku, iż Czerwiński zawinił i skazał go za tego rodzaju wyrafinowane wyłudzenie na 1 rok więzienia.

Z całej Polski

— GDYNIA. (Zabójstwo). Do baru „Corsa“, mieszczącego się przy ulicy Morskiej 13, przybyło w poniedziałek późnym wieczorem 3 marynarzy, którzy zatrzymali się tam przez dłuższy czas. Gdy marynarze opuszczali lokal u wyjścia z baru doszło do starcia między nimi a właścicielem baru, w wyniku którego jeden z marynarzy zadał Gromczykowi cios sztyletem, — kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu morderstwa marynarze zbiegli, zdołano ich jednak wkrótce aresztować.

: — :

— Gdynia. (Za zniewagę chorągwi narodowej). Sąd Okręgowy w Gdyni zatwierdził w tych dniach wyrok Sądu Grodzkiego w sprawie znieważenia przez Reinrarda Sakolowskiego z Kartuz chorągwi narodowej, za co wymieniony skazany został na 3 miesiące aresztu. Sąd Okręgowy zawiesił oskarżonemu wykonanie kary warunkowo na okres 4 lat.

— Wrocki. (Akademia). Dnia 21 bm odbyła się tu uroczysta akademia ku czci Ojca św. Zagaił prezes Akcji Kat. wójt p. Falkowski, który też wygłosił okolicznościowy referat. Dalej nastąpił śpiew KSM. żeńskiej i ładne deklamacje. W końcu przemówił jeszcze ks. proboszcz, dziękując wszystkim za przybycie i wznosząc okrzyk na cześć Piusa XI. Uroczystość zakończono hymnem „My chcemy Boga“.

— SKARSZEWY. — (Zatrzymanie przemytniczki) W podejrzeniu o przemyt aresztowano przechodzącą przez granicę pannę Zielkę, obywatelkę naszego miasta, narodowości niemieckiej. Podejrzenie padło w związku ze sprzedażą nieruchomości p. Zielke. Po złożeniu kaucji 3000 zł wypuszczono ją na wolność.

— WARSZAWA. (Udusił się kością) — W czasie spożywania kolacji, 59-letni woźnica Józef Łuczak zadławił się kością i stracił przytomność. Zanim przybył lekarz, Łuczak udusił się połkniętą kością.

Obrabował wróżkę

Do znanej w Kiszyniowie wróżki Marii Mangala, zgłosił się elegancki młody człowiek z prośbą o postawienie mu kabały. — Uradowana wróżka zademonstrowała przed gościem wszystkie tajemnice swego kunsztu, wróżąc mu m. in. rychłe otrzymanie większej kwoty pieniędzy. — Przepowiednia ta sprawdziła się o tyle, że kiedy wytworny młodzieniec wyszedł, zapłaciwszy bez protestu słone honorarium, wróżka zauważyła z przerażeniem brak wszystkich swoich oszczędności przedstawiających dość znaczną kwotę.

Zwariował ze strachu przed podatkiem

Znany i bogaty obywatel gdyński, Leon Dorsz, dostał pomieszania zmysłów. Dorsz ożenił się niedawno z córką milionera gdyńskiego Skwiercza i otrzymał w posagu olbrzymi majątek. Ostatnio Dorsz wybudował 5 piętrową kamienicę oraz zakupił szereg placów budowlanych. Przed paru dniami Dorsz otrzymał wezwanie płatnicze na 200 tysięcy złotych tytułem podatku spadkowego oraz szereg innych wezwań płatniczych od placów, czynszów i dochodów. Dorsz tak się przejął tymi kłopotami, że popadł w stan obłąkania.

— KARSIN. (Zaburzenia). Przed lokalem Zarządu gminnego zgromadziło się 100 bezrobotnych, którzy domagali się wydania kawy, przysłanej przez pow. komitet z Chojnic oraz innych artykułów przyrzeczonych przez innych ofiarodawców. Zawezwano na miejsce policję dla rozpędzenia bezrobotnych, do czego na szczęście nie doszło. Dzięki załatwieniu pewnych formalności, najbiedniejszym wydano kawę i inne artykuły, nie dopuszczając do zaburzeń.

— WYRĘBY. (Kradzież.) Do zabudowań osadnika Rejmusa zajechali furmanką złodzieje, przywożąc ze sobą drabinę. Następnie wybili otwór w ścianie do spichlerza i skradli wszystko zboże, a w zamian pozostawili drabinę.

— RYBNO. (Z uczty weselnej uciekł od swej żony). Mieszkanka Rybna w pow. tarnogórskim 48-letnia Agnieszka Sikorowa zameldowała w policji, że mąż jej 17-letni Herbert, wyłudził od niej 80 złotych i uciekł w niewiadomym kierunku.

Młody małżonek uciekł zaraz po ślubie podczas uczty weselnej.

— RAWICZ. (Odrzucenie prośby Kowalskiego). — Władze sprawiedliwości odrzuciły prośbę o ułaskawienie byłego „arcybiskupa“ mariawickiego Jana Kowalskiego, skazanego na kilkoletnie więzienie za czyny lubieżne. Jak wiadomo Kowalski odsiaduje karę w Rawiczu.

— LORKI. (Kradzież). Poważną szkodę poniósł rolnik p. Cegielski. — Złodzieje, których jak wskazują ślady było trzech, skradli mu ze spichrza 3 ctr. żyta, 1 i pół ctr. koniczyny, pół ctr. rzepniku i 11 ctr. grochu. W wyniku rewizji policja znalazła 60 kg zboża w kopcu od kartofli. Prowadzi się dalsze dochodzenia.

— GRABOWO. (Kradzież) Na szkodę Alojzego Kleiny skradziono 14 kur. Złodziei nie wyśledzono.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 2. 3.	Poznań 2. 3.
Żyto	25,00—25,25	24,75—25,00
Pszenica	29,75—30,00	29,75—30,00
Jęczmień brow.	25,50—27,00	26,00—27,00
Jęczmień jednolity	—	22,75—23,00
Jęczmień zbior.	22,50—23.75	21,75—22,00
Owies	23,00—22,25	23,00—23,25
Rzepak zimowy	58,00—59,00	59,00—60,00
Rzepnik	—	—
Mak niebieski	65,00—68,00	68,00—72,00
Gorczyca	31,00—33,00	30,00—32,00
Siemie lniane	52,00—55,00	54,00—57,00
Peluszka	21,50—22,50	—
Wyka	22,00—23,50	—
Groch polny	21,00—22,00	—
Groch Viktoria	22,00—25,00	21,50—25,00
Groch Folgera	22,00—24,00	22,00—24,00
Łubin niebieski	13,00—14.00	12,75—13,75
Łubin żółty	14,00—15,00	14,00—15,00
Koniczyna biała	90—125	85—125
Koniczyna czerw.	100—145	100—130
Koniczyna szwdz.	—	150—180

Z pamiętnika strajku szkolnego na Pomorzu 1906-7

TŁO RUCHU STRAJKOWEGO. KIJ I PIĘŚĆ PRUSKICH WYCHOWAWCÓW. ARESZTY I WIĘZIENIA. GRZYWNY I KARY SĄDOWE. RUINA MAJĄTKOWA SKAZAŃCÓW. — STRAJK SZKOLNY A DUCHOWIEŃSTWO POMORSKIE.

W dniu 2 i 3 maja br. odbędzie się w Czersku, ongiś słynnej metropolii pomorskiego przemysłu drzewnego, zjazd byłych uczestników strajku szkolnego na Pomorzu z roku 1906/7. Do apelu staną wszyscy ci, którzy pośredni lub bezpośredni brali udział w strajku, oraz ci, co byli powiernikami i orędownikami w walce przeciw nieludzkiej i barbarzyńskiej metodzie wynarodowienia, stosowanej zaciekle przez przemożnego zaborcę, na ludności polskiej.

Jako miejsce zjazdu obrano Czersk, albowiem w Borach Tucholskich i na przyległających doń Kaszubach strajk szkolny największe przybrał rozmiary, tam też walka w obronie języka ojczystego i pacierza polskiego najostrzejsze przybrała formy i przetrwała najdłużej. Solidarność oraz wyrobione poczucie godności narodowej i osobistej Kaszubów, którym obce agentury dziś jeszcze usiłują wmówić, że nie łączą ich z plemieniem lechickim żadne węzły krwi, sprawiły, że jak długa i szeroka Kaszubszczyzna, nie było prawie szkoły, której dzieci by się sprzeciwiały ideowemu odruchowi, i one ścigane za mowę polską i wierzenia katolickie, stanęły do boju, który poruszyć miał opinię całego świata kulturalnego.

Zjazd w Czersku, którego organizacja jest w pełnym toku, będzie wielką manifestacją narodową ludu pomorskiego. Na zjeździe spłacony zostanie dług wdzięczności tym, którzy 30 lat temu dobrze spełnili swój obowiązek w służbie Ojczyzny, której zmartwychstanie przepowiadano z pokoleń na pokolenia. Dobrze oni spełnili swój obowiązek, ponieważ motywy heroicznego wysiłku były nie nagrody i pochwały w perspektywie, i nie jakiekolwiek korzyści osobiste. lecz wręcz przeciwnie, uczestników strajku, względnie ich opiekunów czekały najrozmaitsze udręki: dzieci szkolne katusze, cielesne i moralne, — ich opiekunów: areszt, więzienie, grzywny a nawet ruiną majątkową. Cześć więc tym męczennikom, którzy nie małe położyli zasługi w tem, że Pomorze, choć z opóźnieniem, wróciło na łono Macierzy, a Wiara nasza święta większego nie doznała uszczerbku.

Zadaniem szkoły pruskiej bowiem, tego nie powinniśmy zapominać, było obok tępienia języka polskiego, torowanie drogi dla protestantyzmu. Usuwano więc, ze szkół, które od ich założenia miały charakter katolicki, nauczycieli tegoż wyznania, nieraz ludzi uczciwych, i zastępowano ich niemieckiemi nauczycielami wyznania ewang. mniejszości. W dwu i więcej klasowych szkołach, choćby tylko z nikłym odsetkiem dzieci ewang., kierownikiem z reguły był ewangielik. Nie rzadkie były wypadki, że całe grono nauczycielskie było wyznania kierownika szkoły. Najgorliwszymi poplecznikami pruskiej polityki szkolnej byli pastorzy, którym jako uboczny urząd poruczano inspekcję lokalną nad szkołami, nawet nad takiemi, w których dzieci polsko - katolickie miały olbrzymią przewagę liczebną. Ich zapędy germanizatorskie i działalność proewangelicka, z góry miały zapewnioną aprobatę inspektorów i radców szkolnych. Przy czynnej opiece tych panów i wypróbowanych metodach pruskich nauczyciele germanizatorzy starali się wygasić w młodych umysłach umiłowanie języka polskiego, przepoić dzieci za pomocą języka obcego kultem dla dziejów narodu niemieckiego i zgasić w nich poczucie wspólnoty narodowej polskiej, by w myśl w reskryptu ministerstwa pruskiego w interesie własnym i publicznym, żywy mogły brać udział w kulturalnym rozwoju państwa pruskiego.

Tak długo, jak w szkole zaborczej naukę religii wykładano w języku ojczystym, dziatwa polska zachowywała się z konieczności biernie, wobec stosowania języka jako wykładowego w pozostałych przedmiotach nauki. Z chwilą jednak, gdy zabrano jej polskie katechizmy i podręczniki historii, dzieci stawiały opór, i idąc za przykładem dzieci wrzesińskich rozpoczęły strajk. Katowaniem dzieci wrzesińskich, których pamięć miasto rodzinne uczciło, nazywając jedną z ulic „Ul. Dzieci Wrzesińskich“ — tudzież więzieniem rodziców, którzy stanęli w ich obronie, złamano wprawdzie opór małych bohaterów, lecz barbarzyńcy pruscy nie spodziewali się, że na rzezi wrzesińskiej wyrośnie czyn, który kilka lat później wywołać miał podziw i osłupienie wśród narodów kulturalnych ze sprawców gwałtu pokryć miał hańbą. Czynem tym był ogólny strajk polski dzieci w Wielkopolsce i na Pomorzu w roku 1906/07.

Strajk szkolny na Pomorzu wyprzedził strajk dzieci wielkopolskich, które gdy masowe petycje ojców rodzin obu dzielnic do pruskiego ministra oświaty o zaprowadzenie nauki religii w języku ojczystym nie odniosły skutku, samorzutnie odmówiły odpowiedzi na niemieckie pytania. Oparcie znalazły dzieci wielkopolskie w słynnym okólniku wydanym przez ówczesnego arcybiskupa Floriana Stablewskiego do podwładnych mu księży. W okólniku tym, odwołując się na sobór Trydencki oraz sobory polskie i niemieckie, żądające stanowczo wyraźnie nauki religii w szkołach w języku ojczystym, arcybiskup poznański stanowczo potępił metody szkoły pruskiej.

Dzieci pomorskie narazie pozbawione były tak wysoko postawionych przewodników duchowych. Ówczesny arcypasterz diecezji chełmińskiej, Augustyn Rosentreter Niemiec pochodzenia, przecież nie odważył się na tak stanowczy krok, a wyręczyli go dopiero podwładni mu księża dekanatu lubawskiego, którzy za wydany w obronie strajkujących dzieci polskich okólnik karani zostali więzieniem i dotkliwymi grzywnami.

Ażeby należycie docenić bezprzykładną ofiarność ludu pomorskiego w związku z akcją strajkową należy naświetlić ówczesne stosunki polityczne i gospodarcze dzielnicy pomorskiej. Zaludnienie wsi pomorskiej przez element obcy był procentualnie bardzo znaczny, miasta były w większym lub w mniejszym stopniu zgermanizowane. Inaczej w Wielkopolsce. Liczne osiedla miejskie dzielnicy tamtejszej zamieszkałe były przez większość polską. Tam też miasta wydały pobudkę do strajku. Za dziećmi miejskiemi dopiero poszła wieś. Leży to w psychyce wsi, że ona we ważniejszych decyzjach oczekuje podniety i zachęty skąd innąd.

Należy uprzytomnieć sobie i to, że poza małymi wyjątkami wielka własność ziemska na Pomorzu, fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, były w ręku Niemców, których stosunek do polskich pracowników kontrolowany był przez pruską policję, rozmaitych szpiclów i prasę hakastyczną. Czy w takich warunkach robotnik polski mógł się tak bez wszystkiego zdecydować, by i jego dzieci wypowiedziały wojnę szkole pruskiej, a tym samem narazić się niemieckiemu pracodawcy? Lecz nie uprzedzajmy wypadków.

KINO „SŁOŃCE“

● ROSE MARIE. Tylko dziś w piątek, dnia 5 o godz. 5 i 8,15 ROSE MARIE.

Czarujący muzyczny romans. Wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer wyprodukowała ten wspaniały przebój w sposób imponujący... Jeanette Mac Donald — Nelson Eddy odniosą tym razem z pewnością jeszcze większy triumf. Mac Donald nie była jeszcze nigdy tak fascynująca jak w filmie. Czarujące melodie tej znanej operetki jeszcze przez nikogo nie były tak pięknie odśpiewane. Reżyseria Van Dyke'a jest genialna. Najwyższe uznanie należy się kierownikowi produkcji — Huntowi Strombergowi za rozmach, z jakim zrealizował to wspaniałe widowisko.

W sobotę o godz. 8,15 — po raz ostatni w niedzielę o godz. 5 i 8,15 najwspanialsza epopea miłosna „JEJ PIERWSZA MIŁOŚĆ“.

Życie towarzystw

— **Walne zebranie T. C. L. — Koło Wąbrzeźno** odbędzie się w piątek, dnia 5 marca br. o godz. 18 w świetlicy Domu Pracy połecznej ul. Wolności. Porządek obrad:) Zagajenie i krótkie sprawozdanie prezesa.) Odczytanie porządku obrad. 3) Wybór rezydium. 4) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 5) Sprawozdanie:) sekretarza, b) skarbnika, c) bibliotekarza, l) kierowniczki sekcji teatr., e) kierownika ekcji odczytowej. 6) Sprawozdanie komisji ewizyjnej. 7) Udzielenie absolutorium zażądowi. 8) Wybór zarządu. 9) Wolne głosy i wnioski. 10) Zakończenie.

Za Zarząd: Helena Żuraiska, prezes

— BACZNOŚĆ „POMORZANKA“. W sobotę o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu p. Napierały przy ul Bronisława Pierackiego zebranie miesięczne klubu. Przybycie wszystkich członków konieczne.

ZARZĄD

— Klub Sportowy „Pogoń“. W niedzielę 7 marca o godz. 16-tej w salce p. Szymańkiego odbędzie się roczne walne zebranie Klubu z następującym porządkiem obrad:) Zagajenie, 2) Wybór prezydium zebrania.) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 4) Sprawozdanie ustępującego arządu. 5) Dyskusja i udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium. 6) Przerwa. — 7) Wybór nowego zarządu. 8) Uchwalenie preliminarza na rok bieżący. 9) Plan pracy. 0) Wolne głosy i wnioski bez uchwał. 11) Zakończenie. W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków odbędzie się po półgodzinnej przerwie drugie zebranie bez względu na ilość obecnych członków. O liczny udział prosi Zarząd.

Walny zjazd delegatów placówek

POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW O. K. VIII

XV Walny Zjazd Delegatów Placówek tut. powiatu odbędzie się dnia 14 marca 1937 roku o godzinie 12-ej w Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie przy ulicy Wolności.

PROGRAM:

1. Otwarcie Zjazdu i powitanie Władz i Delegatów;
2. Wybór Prezydium Zjazdu;
3. Przemówienie;
4. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu;
5. Sprawozdanie placówek;
6. Sprawozdanie członków Zarządu Powiatowego;
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
8. Dyskusja nad sprawozdaniami;
9. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi;
10. Wybór uzupełniający Zarządu;
11. Wnioski do uchwał i uchwalenie budżetu;
12. Wolne głosy i wnioski;
13. Zakończenie.

Wnioski do uchwał należy przedkładać na piśmie najpóźniej na 3 dni przed Walnym Zjazdem, Zarządy przedłożą na Zjeździe krótkie sprawozdanie z działalności placówek, z uwzględnieniem pracy referenta oświatowego i komendanta, faktyczny stan członków, oddzielnie pracujących i bezrobotnych i stan kasy w dniu Walnego Zjazdu. Wzywamy i apelujemy do Zarządów poszczególnych Placówek które dotąd nie wywiązały się z zaległości, aby takowe uregulowali najdalej do Walnego Zjazdu. Delegatami na Walny Zjazd w myśl statutu art. V §3 są prezes, sekretarz, skarbnik i komendant których obowiązkiem jest stawić się bezwzględnie na Walny Zjazd. Delegaci otrzymają przy wejściu na salę obrad karty uczestnictwa uprawniające do głosowania.

W zjeździe mogą brać udział wszyscy członkowie placówek, jednakowoż bez prawa głosu.

Za Zarząd Odziału Powiatowego:

Sekretarz Oddz. Pow. (—) Szaliński Feliks

Prezes Oddz. Pow. (—) Szczuka Bolesław

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 2. III. 1937 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64—66
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—60
Mięsiste tuczone starsze	50—54
Miernie odżywione	40—46
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	—
Miernie odżywiane	40—46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—66
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone dobrze odżywiane	42—50
Miernie odżywiane	24—30
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100—102
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	98—100
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	94—96
Maciory i późne kastraty	80—94

— WALNE ZEBRANIE TOW. ŚPIEWU „LUTNIA“ — WĄBRZEŹNO odbędzie się w sobotę dnia 6 marca 1937 roku o godz. 20-tej w lokalu druha Napierały z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium zebrania, 3) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 4) Sprawozdanie zarządu i komisji rewzyjnej, 5) udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. — Przerwa 10 minutowa. — 6) wybór nowego zarządu, 7) wolne głosy i wnioski, 8) zakończenie.

W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków o wyznaczonym czasie odbędze się zebranie pół godziny później z ważnością uchwał bez względu na liczbę obecnych ZARZĄD

— **P. O. W. Polska Organizacja Wojskowa, koło powiatowe Wąbrzeźno.** Dnia 7 marca rb. o godzinie 13-tej odbędzie się w Domu Społecznym plenarne zebranie. Obecność wszystkich członków konieczna. ZARZĄD

— ZEBRANIE MIESIĘCZNE KOŁA LOKALNEGO PWK. DO OBRONY KRAJU odbędzie się 8 marca tj. w poniedziałek o godzinie 16-ej (4 popoł.) w lokalu Domu Społecznego, na które prosi o przybycie pań Zarząd.

— BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY. Miesięczne zebranie placówki Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę, dnia 7 marca 1937 roku o godz. 15 w Domu Pracy Społecznej ul. Wolności na które się wszystkich druhów zaprasza.

ZARZĄD

— BACZNOŚĆ SAMODZIELNI RZEMIEŚLNICY. Miesięczne zebranie tow. odbędzie się 7 marca 1937 roku o godz. 16 w lokalu pana Napierały. Spowodu ważnych spraw przybycie przybycie wszystkich członków konieczne.

ZARZĄD

— ZEBRANIE RODZINY REZERWISTÓW odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w salce p. Szymańskiego. Zebranie koła odbędzie się zaraz po Gorzkich Żalach. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW RP. WĄBRZEŹNO. W niedzielę 7 marca o godz. 14-tej odbędzie się miesięczne zebranie Koła w lokalu p. Markuszewskiego. Ze względu na bardzo ważne sprawy, przybycie wszystkich członków bezwzględnie konieczne. ZARZĄD

— ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ NAROD. R. P. 1914—1919. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 marca br. o godz. 13-ej w lokalu druha Kostrzewy (Hotel Dwór Wąbrzeski).

Z powodu ważnych spraw jak: konsolidacja, wybór delegatów do Poznania itd. — przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— BACZNOŚĆ KRAKUSY! W dniu 7 lutego o godzinie 14-tej (punktualnie) odbędą się ćwiczenia w Makswałdzie dla plutonu II i II. Pluton I. odbędzie ćwiczenia o tej samej godz. w Czystochlebiu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. **Komendant szwadronu**

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: Km. 1104/35

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury nr 12, podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 6 kwietnia 1937 roku o godz. 12,** przystąpi do opisu nieruchomości **Płużnica karta 72,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 500 złotych, z odsetkami i kosztami, przypadającej wierzycielce **Kasie Stefczyka Sp. z n. odp. w Płużnicy pow. wąbrzeski,** od dłużniczki **Franciszki Malcowej** i wzywa wszystkie osoby nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 2 marca 1937 roku.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI, KOMORNIK

LICYTACJA DRZEWA

Dnia 8 marca rb. o godz. 10 Zarząd gminy **Płużnica** sprzedawać będzie **drzewo użytkowe i opałowe,** na drodze w grom. **Uciąż** i od p. Farkota szkoła Uciąż, do szosy Król. Nowawieś. Zbiórka reflektantów koło p. Parkota.

Zarazem Zarząd Gminy odda około **100 kop trzciny.**

ZARZĄD GMINY